

DZIS w numerze:

MIN. TOW. A. RAPACKI O SUKCESIE POLSKICH STOCZNIOWCÓW	str. 3.
INZ. R. CEBERTOWICZ: ROZWOJ BADAŃ NAUKOWYCH W BUDOWNICTWIE	str. 4.
ALEKSY TOLSTOJ — WIELKI PISARZ RADZIECKI	str. 5.
„GŁOS KOBIET”	str. 6.

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, NIEDZIELA 16 PAŹDZIERNIKA 1949 R.

Nr 285 (845)

Niemcy demokratyczne uznają układ poczdamski i wraz z ZSRR walczyć będą o trwały pokój

Odpowiedź prezydenta Piecka i premiera Grotewohla na pismo generalissimusa Stalina

BERLIN PAP. Agencja ADN ogłosiła odpowiedź prezydenta i premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej na pismo generalissimusa Stalina.

Odpowiedź ta brzmi: DO GENERALISSIMUSA J. STALINA. W imieniu narodu niemieckiego wyrażamy Panu, nasze gorące podziękowanie za wzruszające i światowe znaczenie posiadające słowa, jakie skierował Pan do nas w związku z utworzeniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jej rządu.

Naród niemiecki podziwia konsekwentną politykę pokojową rządu radzieckiego, która w tak widoczny sposób przynosi narodowi niemieckiemu korzyści. Dziękuję on rządowi radzieckiemu, a przede wszystkim Panu raz jeszcze za deklarację ogłoszoną dnia 10 października przez Pańskiego najwyższego przedstawiciela w Niemczech — generała armii Czujkowa, na mocy której przekazano nam funkcje administracyjne w Niemczech i przez to umożliwiono powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W związku z Pańskim wielko-

Nasze sprostowania

Lepiej organizować społeczne odgruzowywanie Gdańska

Odbudowa Gdańska, barbarzyńsko zniszczonego przez hitlerowców wymaga nakładu wielkiej ilości środków finansowych i pracy. Przed przystąpieniem do wznoszenia nowych murów na Starym Mieście musimy usuwać zwaliny gruzów.

Pragnąc zmniejszyć koszty odbudowy, a więc przyspieszyć proces odrodzenia się Gdańska, robotnicy i pracownicy postanowili przysięść z pomocą i oczyścić miasto z gruzów własnymi siłami.

Jest to dowód umiłowania swego miasta. Gdańsk mimo ogromnych zniszczeń, zdołał pozyskać serca swych mieszkańców. Nowe zakłady pracy, szkoły, instytucje kulturalne, nowe gmachy mieszkalne — wynik upartej pracy przy dźwignianiu miasta do nowego życia — zawiązały niemiędzy Gdańskiem, a jego mieszkańcami nierozdzielne więzy.

Przed paroma tygodniami członkowie naszej partii pierwsi chwycili za łopaty i kilofy i stanęli do oczyszczania terenów ul. Długiej, przewidzianych pod zabudowę w roku przyszłym. Inicjatywę organizacyjną partyjnej podjęły z entuzjazmem masy pracujące.

Udział w akcji odgruzowania zgłosiły zakłady pracownicze Gdańskiego Urzędu Morskiego, Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, robotnicy portów węglowych i personel innych placówek pracy. Swą cegiełkę do odbudowy Gdańska przyłożyli marynarze i inni.

Wobec licznych zgłoszeń mieszkańców do prac przy oczyszczaniu Starego Miasta z gruzów powołany został Komitet Obywatelski, który miał koordynować całą akcję. Cóż się jednak okazało? W ostatnim tygodniu akcja odgruzowania osłabła. Czy nie było chętnych? Odwrotnie: pracownicy wielu instytucji przejawiali chęć do pracy. Niestety, nie było temu pokierować akcją. Sekcja organizacyjna tego Komitetu, której głównym zadaniem było utrzymanie kontaktu z instytucjami, ustalenie planu pracy, nie wykonała swego zadania.

Tymczasem pracy jest bardzo dużo. A im szybciej usuniemy z miasta gruz, tym prędzej staną na ich miejscu nowe domy mieszkalne, nowe gmachy instytucji kulturalnych i in.

W ciągu minionych 5 lat przekonał się, ile może zdziałać entuzjazm mas robotniczych. Nie wolno nam zmarnować tego entuzjazmu, jeśli chodzi o pomoc przy odbudowie miasta. Komitet Obywatelski ma poważne zadanie do wykonania i powinien nie szczędzić trudu dla ich realizacji. (jog)

dużymi słowami naród niemiecki potwierdza, że z naciskiem, że uznaje historyczną winę, jaką na nim ciąży z powodu napadu na socjalistyczny Związek Radziecki. Naród niemiecki uznaje szczerze zobowiązania, wynikające dlań z układu poczdamskiego, których wykonanie leży przede wszystkim w jego własnym interesie.

Naród niemiecki ze szczególnym wzruszeniem przyjął do wiadomości

słowa, w których określił Pan utworzenie pokojowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako punkt zwrotny w dziejach Europy. Umie on ocenić w pełni Pańskie stwierdzenie, że pokój w Europie uważać można za zapewniony, jeżeli narody radziecki i niemiecki „wykażą swe zdecydowanie do walki o pokój z takim samym napięciem swych sił, z jakim prowadziły wojnę”.

Ślubujemy, że uczynimy wszystko, aby poważne siły, których ucieleśnieniem jest Niemiecka Republika Demokratyczna, walczyły

na dale ze wzmoczoną stanowczością o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

Przy wykonaniu tych zadań czerpie naród niemiecki siłę i ufność ze świadomości, że wielki naród radziecki, jego rząd i Pan osobiście nie odmawiają mu sympatii i czynnego poparcia. Ciepły ton Pańskich słów nie uszedł uwadze narodu niemieckiego.

Na drodze do zbudowania jednolitych, niezależnych, demokratycznych i pokojowych Niemiec i do zdobycia w ten sposób również sympatii i poparcia wszystkich narodów świata — naród niemiecki przez usta nasze podrażnia okrzykiem chwalać naród radziecki, którego wola pokoju i osiągnięcia są dla niego świetlanym przykładem. Szczególnie serdeczne pozdrowienia i wyrazy podziękowania i wyrazy podziękowania przesyła on rządowi radzieckiemu i jego władzom, wielkoduszemu wodzowi.

Berlin, 14 października 1949 r. Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej

(—) WILHELM PIECK
Premier Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej
(—) OTTO GROTEWOHL.

Ofiara ich życia nie poszła na marne

Uroczystość żałobna na Powązkach w rocznicę stracenia 50 bojowników o Polskę Ludową

Przed siedmiu laty w Warszawie i jej najbliższej okolicy okupant hitlerowski stracił na szubienicach 50 więźniów Pawliaka, którzy nie miały wszyscy byli członkami Polskiej Partii Robotniczej.

Powieszenie 50 najlepszych synów klasy robotniczej miało być odwetem za zamach, który dokonany został na linie kolejowej z największych sukcesów w walce z okupantem.

W przeddzień rocznicy ofiarnej śmierci tych bojowników o Polskę Ludową, 15 bm. odbyła się na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie uroczystość dla uczczenia pamięci straconych.

Koło tablicy pamiątkowej zebrały się rodziny poległych bohaterów, ich towarzysze broni, oraz liczni robotnicy i pracownicy warszawskich zakładów przemysłowych, którzy przybyli ze sztandarami w szeregach delegacji partyjnych i związkowych.

Orkiestra odegrała marsza żałobnego, po czym rozległy się dźwię-

ki „Miedzynarodówki”. Pochyliły się czerwone sztandary, spowite kirem. Wokół tablicy złożone zostały wieńce, świadczące o tym, że lud Warszawy nie zapomni o tych, którzy walczyli o jego wolność i ideę postępu.

B. Dawidowicz i H. Czerny - Stefańska laureatami IV-Międzynarodowego Konkursu imienia Fryderyka Chopina

W NOCY Z 15 NA 16 BM. O GODZ. 1.30 OGŁOSZONE ZOSTAŁY WYNIKI IV MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU IM. FRYDERYKA CHOPINA

Dwie Pierwsze nagrody im. Prezydenta Rzeczypospolitej i Prezesa Rady Ministrów, w wysokości po 1 milion zł. każda. Przyznano: BELI DAWIDOWICZ (ZSRR), HALNIE CZERNY - STEFAŃSKIEJ (Polska).

Drugą nagrodę Komitetu Ministra dla Spraw Kultury (800 tys. zł.) otrzymała BARBARA HESSE-BUKOWSKA (Polska).

Trzecią nagrodę ministra spraw zagranicznych (600 tys. zł.) WALDEMAR MACISZEWSKI (Polska).

Czwartą nagrodę (ministra kultury i sztuki (550 tys. zł.) JERZY MURAWLEW (ZSRR).

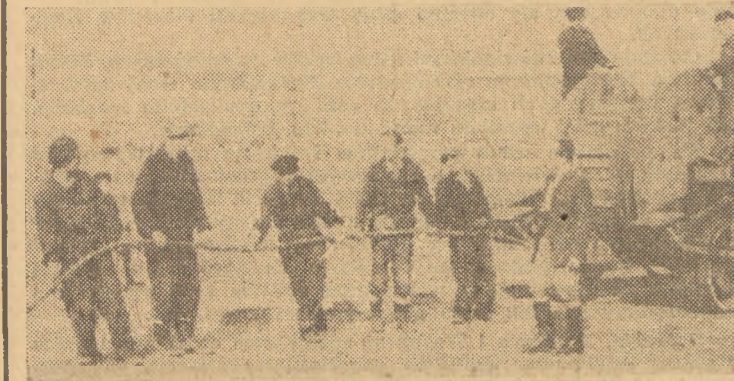
Piątą nagrodę przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych (500 tys. zł.) WŁADYSŁAW KĘDRA (Polska).

Szóstą nagrodę komitetu wykonalnego Roku Chopnowskiego (450 tys. zł.) RYSZARD BAKST (Polska).

Siódmą nagrodę Prezydenta m.

Rekord polski w układaniu kabla ziemnego ustanowiono na Wybrzeżu

W sobotę zespół 8 robotników Wydziału Elektrycznego SPB ustanowił w Gdyni rekord Polski przy układaniu kabla ziemnego, wykonując 2,610 proc. normy. Rekord należał dotychczas do elektryków PPRE w Łodzi i wynosił 1.150 proc. normy.



Pracownicy SPB Wydziału Elektrycznego rozciągają kabel bębna

Złożono 428 m kabla dla dopływu prądu do Ubezpieczalni Społecznej. Trasa kabla przebiega wzdłuż ul. Abrahama od rogu ul. Kwiatkowskiego do podstacji transformatorowej. Roboty rozpoczęto o godzinie 7.30 i ukończono o godzinie 11. Rekord został ustanowiony dzięki sprawności zespołu robotników i dobrej organizacji pracy zespołowej nowym systemem, przy zastosowaniu specjalnie skonstruowanego wózka do nakładania rur ochronnych na kabel. (zk.)

Armia Wyzwoleńcza w Kantonie

Trzy czwarte Chin w rekach Wojsk Ludowych

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Hong-Kongu, powołując się na źródła kuomintangowskie, że ubiegłej nocy Chińskie Wojska Ludowe wkroczyły do Kantonu, ewakuowanego przez siły Kuomintangu. Wszelka komunikacja między Kantonem a Hong-Kongiem została przerwana.

Jedna z kolumn Armii Ludowej operująca na północ od Kantonu skierowała się ku północnemu brzegowi rzeki Sing-Kiang w celu przecięcia drogi, która wojska kuomintangowskie wycofuje się z Kantonu do prowincji Kwang-Si.

Rząd kuomintangowski przeniósł się już do Chung-Kingu. Agencja Reutersa oblicza, że po

zdobyciu Kantonu, Chińska Armia Ludowa wyzwoliła już 3/4 terytorium chińskiego. Kolejnymi etapami wspaniałych zwycięstw Chińskiej Armii Ludowej były w ciągu niespełna roku wielkie miasta Pekin, Tien Tsin, Nankin, Szanghaj i dzisiaj Kanton.

Depesza Stalina do Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

MOSKWA PAP. Generalissimus Stalin wystosował do premiera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Kim-Ir-Sena — telegram następującej treści: Proszę Pana, Panie premierze, przyjmując me podziękowanie za wyrazy uczuć przyjaźni i życzenia z okazji rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych między Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną, a ZSRR. Życzę narodowi koreańskiemu dalszych sukcesów w dziele budownictwa swojej republiki ludowo-demokratycznej.

(—) STALIN.
14 października 1949 r.

Prezydent R.P. odznaczył min. Michejdę

15 bm. w sali Pompejańskiej Belwederu Prezydent Rzeczypospolitej udekorował za wybitne zasługi w służbie państwowej min. zdrowia, ob. dr. Tadeusza Michejdę, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Uroczysta inauguracja roku akademickiego S.G. Planowania i Statystyki

Inauguracja nowego roku akademickiego w Szkole Głównej Planowania i Statystyki miała szczególnie uroczysty charakter. Wagę jej podkreśliło przybycie członków Rady Państwa, wicemarszałka Szwalbego i Kolodziejskiego, przewodniczącego PKPG, wicepremiera Min. C. min. Skrzyszewskiego, min. Dietricha, wicemin. Krassowskiej, wiceprzewodniczącego PKPG — Jedrychowskiego i przedstawiciela KG PZPR dr. Petrusiewicza.

Reka rękę myje...

Amnestia dla kolaborantów w faszystowskiej Grecji

BUKARESHT (PAP). Min. sprawiedliwości rządu w Atenach przedstawił gabinetowi do aprobaty projekt amnestii dla b. ministrów quislingowskich pod okupacją hitlerowską, dla osób, które współpracowały gospodarczo z okupantem niemieckim, oraz dla osób, które podczas okupacji, zajmując stanowiska publiczne, służyły sprawie Niemców.

800 tys. robotników strajkuje w USA

NOWY JORK (PAP). W USA strajkuje obecnie ponad 800 tys. robotników i robotników przemysłu stalowego. Przerwało również ponad 55 tysięcy kolejarzy i robotników innych gałęzi przemysłu, związanych z przemysłem węglowym i stalowym.

DUCHOWNI CSR witają z uznaniem ustawy kościelne

PRAGA (PAP). Prezydent Gottwald podpisał 15 bm. ustawy kościelne. Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego dr. John przyjął przedstawicieli duchowieństwa wszystkich wyznań, którzy złożyli Zgromadzeniu podziękowanie za uchwalenie doniosłych ustaw kościelnych.

Duchowni wysłali na ręce prezydenta Gottwalda telegram, w którym przyrzekają, iż w duchu wielkiej tradycji duchowieństwa czeskiego i słowackiego pracować będą ze wszelką siłą dla dobra ludu i odbudowy państwa.

Polsko radzieckie zawody w strzelaniu wysiłwskim

15 bm. odbyło się w Szczecinie pod Warszawą uroczyste otwarcie strzelnicy standardowej Polskiego Związku Łowieckiego połączone z zawodami w strzelaniu do rzutków pomiędzy grupą polskich strzelców standardowych a grupą radzieckich strzelców standardowych.

Na uroczystości przybyli: Marszałek Zymierski oraz ministrowie Dąbrowski, Dybowski i Podeworny. Po odebraniu hymnów narodowych

wych polskiego i radzieckiego, otwarcia strzelnicy dokonał prezes honorowy PZŁ i protektor zawodów Marszałek Zymierski, oddając strzał honorowy.

W pierwszym dniu zawodów polscy i radzieccy strzelcy standardowi zmierzali się w strzelaniu do rzutków z podchodu.

Zwyciężyła drużyna polska, uzyskując 353 punkty. Drużyna radziecka uzyskała 296 punktów.

ODPOWIEDŹ

na oszczerstwa imperialistów

Od dłuższego czasu Stany Zjednoczone i ich satelci prowadzą oszczerzą kampanię przeciwko krajom demokracji ludowej, w szczególności przeciwko Bułgarii, Rumunii i Węgrom. Dla kampanii tej państwa imperialistyczne wykorzystują jako trybunę odbywającą się obecnie sesję Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Ostatnie przemówienie ministra spraw zagranicznych ZSRR Andrzeja Wyszyńskiego w Komitecie Politycznym ONZ zdemaskowało motywy tych kłamliwych ataków, udowodniło niebezpieczeństwo, jakie jest ich cel i wyrażenie wskazano, kto je inspirował.

Na podstawie wielu przykładów i faktów min. Wyszyński rozprawił się z zarzutami o rzekomy pogwałcenie praw człowieka przez rządy Węgier, Rumunii i Bułgarii. Zarzuty te — powiedział min. Wyszyński — są „w istocie rzeczy plotkami kumoszek z bazaru i kłamstwami godnymi znakomitego barona Muenchausen”. Stany Zjednoczone chciałyby ich użyć dla uzyskania pretekstu do ingerencji w wewnętrzne sprawy tych państw dla podporządkowania ich sobie gospodarczo i politycznie.

Bulgaria, Rumunia i Węgry są specjalnym obiektem ataków ze strony anglo-amerykańskich imperialistów dlatego, że państwa te nie należą jeszcze do ONZ. Rzucając oszczerstwa pod ich adresem anglo-amerykańscy imperialiści chcą utrudnić i opóźnić przyjęcie tych państw do ONZ.

Ataki na Bułgarię, Rumunię i Węgry mają jeszcze inny cel, a mianowicie, wzmocnienie sił reakcji w tych państwach. W ten sposób bowiem anglo-amerykańscy imperialiści chcą dodać otuchy swoim agentom w ich dywersyjnej robocie przeciwko rządowi ludowym.

Ataki te służą też dla zamaskowania fiaska, jakiego doznały plany anglo-amerykańskich imperialistów dokonania przewrotów w tych państwach.

„Procesy sądowe nad zdrajcami w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii — powiedział min. Wyszyński — wykazały potworne plany tych, którzy opiekowali się zdemaskowanymi przestępcami. Procesy te dowiodły, że amerykańskie i angielskie kółka monopolistyczne nie pogodziły się i nie chcą się pogodzić z utratą swej agentury w Europie wschodniej, że nie złożyły one broni i nie zamierzają złożyć broni w walce przeciwko ruchowi ludowo-demokratycznemu w tych krajach. Procesy te świadczą, że anglo-amerykańskie kółka monopolistyczne znów ubiegają się o realizację swych planów, których treść zawarta jest w dążeniu do podporządkowania tych krajów swym wpływom gospodarczym i politycznym”.

Znane są powszechnie fakty ujawnione na ostatnich procesach o czynnej roli wywiadu amerykańskiego i Watykanu w organizowaniu akcji szpiegowskiej, dywersyjnej i sabotażowej w krajach demokracji ludowej. Znane są prowokacyjne uchwały Kongresu amerykańskiego o wynagradzaniu tych, którzy szkoda krajom demokracji ludowej, pieniężnym nagrodami i obywatelstwem USA, znane są plany słynnej amerykańskiej „operacji X”, stawiającej sobie za cel mordowanie przywódców robotniczych. W tym samym czasie, kiedy w ONZ min. Wyszyński wygłaszał swe przemówienie, w Londynie odbyła się konferencja przedstawicieli dyplomatycznych Ameryki, mająca na celu opracowanie nowych planów dywersyjnych w krajach demokracji ludowej.

Próby anglo-amerykańskich imperialistów maskowania poniesionych przez nich porażek wcielonymi atakami na rządy demokratyczne, nie oszukują nikogo. Bezsilna wściekłość tych panów jest dowodem, że kraje demokracji ludowej coraz skuteczniej paraliżują szkodliwą działalność nasyłanych przez imperialistów agentów.

DO CZEGO PROWADZI HISTERIA

Sąd uznał „winę” przywódców KP USA oraz postanowił uwiezić... adwokatów

NOWY JORK. PAP. Po 9-miesięcznym procesie, który wywołał oburzenie w postępowej opinii publicznej całego świata, ła-wa przysięgłych wydała werdykt, uznając „winę” 11 przywódców Partii Komunistycznej USA.

Przed naradą ławy przysięgłych, sędzia Medina udzielił przy sięgłym „instrukcji” w kwestiach prawnych, związanych z procesem, oraz zreasumował wywody obu stron. Gdy ława przysięgłych, „pouczona” odpowiednio przez sędziego Medinę wydała już werdykt o „winie” oskarżonych, sędzia Medina wezwał Dennisa, generalnego sekretarza Partii Komunistycznej USA, który występował podczas procesu we własnej obronie, oraz 5 adwokatów, i oznajmił, że dopuścili się oni przestępstwa „zlekceważenia sądu”. Wobec tego Dennis oraz adwokaci Harry Sacher i Richard Gladstein zostali skazani na 6

miesięcy więzienia, znany adwokat murzyński George Crockett i Isserman — na 4 miesiące więzienia oraz adwokat Louis F. McCabe — na 30 dni więzienia.

Wyrok na przywódców partii komunistycznej, ustalający wymiar kary, został zapowiedziany na 21 października.

Sędzia Medina zdecydował, że skazani zostaną osadzeni w więzieniu. Odmówił on uwolnienia

Już 4 miln. Francuzów głosowało za pokojem

PARYŻ. PAP. Według niepewnych danych z 69 departamentów Francji, ogólna liczba głosów oddanych w ramach głosowania pokojowego przekracza 4 miliony.



Tak wygląda szybkościowiec gdański w szóstym dniu budowy. Roboty zostały ukończone przed terminem

Pod kierownictwem partii Lenina-Stalina

Rośnie potęga Związku Radzieckiego dzięki wzrostowi produkcji i stopy życiowej ludności

Komunikat o osiągnięciach gospodarki ZSRR w III kwartale 1949 r.

MOSKWA. PAP. Ogłoszono komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w III kwartale 1949 r. Cyfry ogłoszone w komunikacie świadczą o dalszym szybkim rozwoju przemysłu, rolnictwa i transportu, o wzroście inwestycji, o rozszerzeniu obrotów towarowych i o podwyższeniu poziomu życia ludności ZSRR.

Globalna produkcja III kwartału br. wzrosła w porównaniu z odpowiednim okresem ub. r. o 17 proc., a w ciągu 9 miesięcy br. w porównaniu z odpowiednim okresem ub. r. o 20 proc.

Komunikat podkreśla, iż plan III kwartału podobnie jak plan poprzedni II kwartału został przez rząd radziecki znacznie zwiększony, a to wobec lepszego wykorzystania sił produkcyjnych i poważnej oszczędności surowców, paliwa i materiałów.

Przemysł radziecki wykonał plan produkcyjny w III kwartale w 102 proc. oraz plan 9 miesięcy z nadwyżką.

SUROWCE PRZEMYSŁOWE — W porównaniu z III kwartałem ub. r. produkcja niektórych najważniejszych surowców przemysłowych i paliwa wzrosła w III kwartale br. następująco:

surowki o 18 proc., stali o 24 proc., wyrobów walcowanych o 27 proc., szyn kolej. o 52 proc., miedzi o 25 proc., cynku o 31 proc., ołowiu o 28 proc., węgla o 14 proc., ropy naftowej o 16 proc., benzyny o 13 proc., energii elektr. o 18 proc.

BUDOWA MASZYN — Poważnie wzrosła w porównaniu z III kwartałem ub. r. produkcja maszyn, w tym:

dźwigów mechan. o 62 proc., lokomotyw kolejowych o 14 proc., lokomotyw elektrycznych o 171 proc., wagonów towarowych o 48 proc., samochodów ciężarowych o 28 proc., samochodów osobowych o 123 proc., autobusów o 31 proc., traktorów o 54 proc., kombajnów zbożowych o 63 proc., koparek mechanicznych o 29 proc., turbin parowych o 47 proc., ładowaczy mechanicznych o 13 proc.

Przemysł chemiczny zwiększył m. in. w porównaniu z III kwartałem ub. r. produkcję nawozów sztucznych o 33 proc., kauczuku syntetycznego o 33 proc.

MATERIAŁY BUDOWLANE — Produkcja materiałów budowlanych wzrosła w tym okresie następująco: cementu o 24 proc., szkła okiennego o 10 proc., cegieł o 22 proc., domów standardowych o 52 proc.

PRZEMYSŁ LEKKI — Przemysł lekki zwiększył w porównaniu z III kwartałem ub. r. produkcję rowerów o 50 proc., odbiorników radiowych o 82 proc., zegarów o 85 proc., tkanin bawełnianych o 12 proc., tkanin lnianych o 22 proc., tkanin wełnianych o 13 proc. Jedwab o 28 proc. obuwia o 13-27 proc.

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE — Poważnie wzrosła także produkcja żywności, w tym:

wyroby masarskie o 42 proc., ryby o 31 proc., tłuszcze roślinne o 36 proc., cukru o 94 proc., wyroby cukiernicze o 23 proc., konserwy o 26 proc., miodu o 63 proc., wina o 28 proc.

W III kwartale 1949 r. we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej dokonano poważnej pracy w dziedzinie zastosowania nowoczesnej techniki i dalszego podwyższania poziomu mechanizacji pracy i automatyzacji procesów produkcyjnych.

Inwestycje w gospodarce narodowej ZSRR w pierwszych trzech kwartałach br. w porównaniu z odpowiednim okresem ub. r. wzrosły o 22 proc.

Wydajność pracy w przemyśle wzrosła w tymże okresie o 11 proc., w tym w przemyśle budowy maszyn o 16 proc., w górnictwie węglowym o 14 proc.

OBROT DETALICZNY — W związku ze znacznym wzrostem produkcji przemysłowej wzrosła także poważnie detaliczna sprzedaż handlowa. Sprzedaż produktów spożywczych w III kwartale br. w porównaniu z odpowiednim kwartałem ub. r. wzrosła o 15%.

Szczególnie wzrosła sprzedaż towarów przemysłu lekkiego, bo o 23 proc., w tym:

tkanin wełnianych o 71 proc., tkanin jedwabnych o 35 proc., obuwia o 31 proc., mydła o 30 proc., odbiorników radiowych o 70 proc., motocykli o 20 proc., rowerów o 70 proc., zegarów dwukrotnie.

ROLNICTWO — Poważne sukcesy ma do zainicjowania w br. rolnictwo radzieckie. Globalne zbiory zbóż wyższe są niżeli w ub. r. i przekraczają poziom przedwojenny z 1940 r.

Wzrosły zbiory w ub. r. i w 1940 r. są zbiory bawełny, lnu, konopi, słonecznika, o wiele wyższe niżeli w ub. r. są zbiory buraka cukrowego. Do 5 października zebrano plony na powierzchni większej o 6 mln. ha, niżeli w tym okresie ub. r. Do 5 października br. zebrano 4,4 mln. ha więcej niżeli w odpowiednim okresie ub. r. Poważne sukcesy w rolnictwie osiągnięto dzięki dalszej mechanizacji robót rolnych.

Znacznie wzrosła w br. hodowla bydła. Do 1 października założono w kółchozach 75 tys. nowych ferm hodowlanych bydła, owiec i ptactwa domowego.

Roczny plan zakładania leśnych pasów ochronnych został już wykonany w 102 proc.

W III kwartale 1949 r. stwierdza się w końcowej części sprawozdania — kontynuowany był stały wzrost gospodarki narodowej ZSRR. Pod kierownictwem Partii Lenina-Stalina pracujący Z.S.R.R. osiągnęli na podstawie ogólnonarodowego współzawodnictwa socjalistycznego o przedterminowe wykonanie powojennej 5-letki stalinowskiej — nowe sukcesy w dziedzinie umocnienia ekonomicznej potęgi Związku Radzieckiego i dalszego wzrostu dobrobytu narodu radzieckiego.

Obfity plan współzawodnictwa

Zakłady produkcyjne

wykonują 3-letni plan przed terminem

Do 4 października br. Polski Monopol Tytoniowy wykonał 3-letni plan produkcji. Ogółem wartość wyprodukowanych artykułów wynosi 1.465.077 tys. zł, według cen z 1937 r.

Zjednoczone zakłady szklarskie, w skład których wchodzi 9 hut: w Piotrkowie Tryb., Radomsku, Ujściu n. Notecią, Targówku i Wołominie pod Warszawą osiągnęły w dniu 30

września br. 107,5 proc. wykonania planu trzyletniego wg. wartości.

Elektrownia we Włocławku wykonała do dnia 11 bm. 3-letni plan produkcji. Ogólna ilość wyprodukowanej energii elektrycznej wyraża się liczbą 45.800 tys. kilowatogodzin.

Załoga elektrowni w Piotrkowie, jako pierwsza na terenie zjednoczenia energetycznego okręgu łódzkiego wykonała przed kilku dniami 3-letni plan produkcji. W okresie od 1 stycznia 1947 r. do 12 bm. elektrownia piotrkowska wyprodukowała ponad 25 milionów kilowatogodzin.

Po sukcesach kopalni „Karol”, „Matylda” i „Ignacy”, załoga kopalni „Klimontów”, „Mortimer” osiągnęła w dniu 13 bm. produkcję węgla kamiennego przewidzianą planem trzyletnim.

W dniu 14 bm. trzyletni plan produkcji węgla kamiennego wykonała również kopalnia „Wierek”.

Również załoga kopalni „Śląsk” w Chorzowskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego zameldowała o przedterminowym wykonaniu planu trzyletniego.

Napływające sukcesywnie fundusze na akcję remontową w przeciętnej kwocie ok. 500 mil. zł miesięcznie, w dwu trzecich wykorzystywane są przez lokalne komitety FGM, w jednej trzeciej są do dyspozycji ogólnokrajowego funduszu FGM, który rozdysponowuje je na główne skupiska robotnicze jak: Śląsk, Wybrzeże, Łódź i Warszawa.

W toku procesu oskarżenia stanowiącego zdemaskowanie klasowy charakter amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości, piętnując rząd USA za jego dążenie do rozwiązania partii komunistycznej w celu ułatwienia realizacji programu imperialistycznego.

Każdemu spośród przywódców komunistycznych, których „wina” została uznana przez ławę przysięgłych, grozi więzienie do 10 lat i grzywna w wysokości 10 tysięcy dolarów.

Ważnym czynnikiem wpływającym na ogólną poprawę warunków bytu klasy robotniczej jest akcja remontów kapitałowych, dokonywana ze środków Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.

Akcja remontów kapitałowych objęła 64 miasta wydzielone i 270 powiatów. Remonty dokonywane są obecnie już w ponad 10.000 domach, zamieszkałych przede wszystkim przez ludność robotniczą. Objęto ponadto akcją remontową większą ilość obiektów mieszkalnych z innych funduszy, a zwłaszcza z dotacji udzielonych samorządom przez Radę Państwa z Samorządowego Funduszu Wyównawczego.

Jules Moch, będący obecnie we Francji jednym z głównych wykonawców woli Waszyngtonu, przeprowadził z polecenia Marshalla w listopadzie ub. r. prowokację, skierowaną przeciwko ZSRR i Bluru Informacji Partii Komunistycznej i Robotniczych, oskarżając je o finansowanie strajków we Francji. Ta grubymi niemił szła prowokacja spaliła wówczas na panewce i ośmie szła tylko jej autora. Wykazała ona, do jakiego stopnia „socjalista” Moch związany jest z imperialistycznymi kółkami USA.

I oto Moch, który od 1947 r. w kolejnych marshallowskich rządach francuskich niezmienne zachowuje teke ministra spraw wewnętrznych, doznał się wreszcie z łaski Ameryki stalinowskiej premiera. Naród francuski wyciągnie z tego wnioski. Przez całą Francję przechodzi już fala strajków protestacyjnych na wiadomość o powierzeniu Mochowi misji tworzenia rządu. Naród francuski wzmacnia swój opór przeciwko tym, którzy przekształcają jego kraj w kolonię.

W czerwcu ub. r. Moch wydał KATEGORYCZNY ROZKAZ STRZELANIA DO STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW w Clermond-Ferrand. Obronę ładu i porządku, obronę prestiżu i władzy, jak to określała komunikaty fran-

cuskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Moch zapewnia przy użyciu broni, karabinów maszynowych, samochodów pancernych, czołgów i gazów łzawiących, fabrykowanych przez osławioną I. G. Farben. Oddziały mochowskiej policji zyskały sobie wśród robotników francuskich miano oddziałów SS.

Podczas wojny domowej w Hiszpanii Moch dzielnie sekunduje swemu mistrzowi Blumowi i jest jednym z apostołów polityki popierańca Franco. W 1940 r. odnajduje go w sztabie admirała Derriena, późniejszego męża zaufania marszałka-zdrajcy Petaina. Derrien organizuje wówczas tzw. korpus fiński.

Sławę światową zdobył sobie jednak Moch w okresie powojennym w charakterze kata francuskiej klasy robotniczej. W czasie wielkiego strajku górników w 1948 r. Moch przeprowadza masowe aresztowania wśród strajkujących, nie waha się przed użyciem czołgów i gazów przeciwko górnikom, zwalnia z policji tych ludzi, którzy odmawiają strzelania do robotników.

W czerwcu ub. r. Moch wydał KATEGORYCZNY ROZKAZ STRZELANIA DO STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW w Clermond-Ferrand. Obronę ładu i porządku, obronę prestiżu i władzy, jak to określała komunikaty fran-

cuskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Moch zapewnia przy użyciu broni, karabinów maszynowych, samochodów pancernych, czołgów i gazów łzawiących, fabrykowanych przez osławioną I. G. Farben. Oddziały mochowskiej policji zyskały sobie wśród robotników francuskich miano oddziałów SS.

Podczas wojny domowej w Hiszpanii Moch dzielnie sekunduje swemu mistrzowi Blumowi i jest jednym z apostołów polityki popierańca Franco. W 1940 r. odnajduje go w sztabie admirała Derriena, późniejszego męża zaufania marszałka-zdrajcy Petaina. Derrien organizuje wówczas tzw. korpus fiński.

Sławę światową zdobył sobie jednak Moch w okresie powojennym w charakterze kata francuskiej klasy robotniczej. W czasie wielkiego strajku górników w 1948 r. Moch przeprowadza masowe aresztowania wśród strajkujących, nie waha się przed użyciem czołgów i gazów przeciwko górnikom, zwalnia z policji tych ludzi, którzy odmawiają strzelania do robotników.

W czerwcu ub. r. Moch wydał KATEGORYCZNY ROZKAZ STRZELANIA DO STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW w Clermond-Ferrand. Obronę ładu i porządku, obronę prestiżu i władzy, jak to określała komunikaty fran-

cuskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Moch zapewnia przy użyciu broni, karabinów maszynowych, samochodów pancernych, czołgów i gazów łzawiących, fabrykowanych przez osławioną I. G. Farben. Oddziały mochowskiej policji zyskały sobie wśród robotników francuskich miano oddziałów SS.

Podczas wojny domowej w Hiszpanii Moch dzielnie sekunduje swemu mistrzowi Blumowi i jest jednym z apostołów polityki popierańca Franco. W 1940 r. odnajduje go w sztabie admirała Derriena, późniejszego męża zaufania marszałka-zdrajcy Petaina. Derrien organizuje wówczas tzw. korpus fiński.

Sławę światową zdobył sobie jednak Moch w okresie powojennym w charakterze kata francuskiej klasy robotniczej. W czasie wielkiego strajku górników w 1948 r. Moch przeprowadza masowe aresztowania wśród strajkujących, nie waha się przed użyciem czołgów i gazów przeciwko górnikom, zwalnia z policji tych ludzi, którzy odmawiają strzelania do robotników.

W czerwcu ub. r. Moch wydał KATEGORYCZNY ROZKAZ STRZELANIA DO STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW w Clermond-Ferrand. Obronę ładu i porządku, obronę prestiżu i władzy, jak to określała komunikaty fran-

cuskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Moch zapewnia przy użyciu broni, karabinów maszynowych, samochodów pancernych, czołgów i gazów łzawiących, fabrykowanych przez osławioną I. G. Farben. Oddziały mochowskiej policji zyskały sobie wśród robotników francuskich miano oddziałów SS.

Podczas wojny domowej w Hiszpanii Moch dzielnie sekunduje swemu mistrzowi Blumowi i jest jednym z apostołów polityki popierańca Franco. W 1940 r. odnajduje go w sztabie admirała Derriena, późniejszego męża zaufania marszałka-zdrajcy Petaina. Derrien organizuje wówczas tzw. korpus fiński.

Sławę światową zdobył sobie jednak Moch w okresie powojennym w charakterze kata francuskiej klasy robotniczej. W czasie wielkiego strajku górników w 1948 r. Moch przeprowadza masowe aresztowania wśród strajkujących, nie waha się przed użyciem czołgów i gazów przeciwko górnikom, zwalnia z policji tych ludzi, którzy odmawiają strzelania do robotników.

W czerwcu ub. r. Moch wydał KATEGORYCZNY ROZKAZ STRZELANIA DO STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW w Clermond-Ferrand. Obronę ładu i porządku, obronę prestiżu i władzy, jak to określała komunikaty fran-

cuskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Moch zapewnia przy użyciu broni, karabinów maszynowych, samochodów pancernych, czołgów i gazów łzawiących, fabrykowanych przez osławioną I. G. Farben. Oddziały mochowskiej policji zyskały sobie wśród robotników francuskich miano oddziałów SS.

Podczas wojny domowej w Hiszpanii Moch dzielnie sekunduje swemu mistrzowi Blumowi i jest jednym z apostołów polityki popierańca Franco. W 1940 r. odnajduje go w sztabie admirała Derriena, późniejszego męża zaufania marszałka-zdrajcy Petaina. Derrien organizuje wówczas tzw. korpus fiński.

Sławę światową zdobył sobie jednak Moch w okresie powojennym w charakterze kata francuskiej klasy robotniczej. W czasie wielkiego strajku górników w 1948 r. Moch przeprowadza masowe aresztowania wśród strajkujących, nie waha się przed użyciem czołgów i gazów przeciwko górnikom, zwalnia z policji tych ludzi, którzy odmawiają strzelania do robotników.

W czerwcu ub. r. Moch wydał KATEGORYCZNY ROZKAZ STRZELANIA DO STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW w Clermond-Ferrand. Obronę ładu i porządku, obronę prestiżu i władzy, jak to określała komunikaty fran-

cuskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Moch zapewnia przy użyciu broni, karabinów maszynowych, samochodów pancernych, czołgów i gazów łzawiących, fabrykowanych przez osławioną I. G. Farben. Oddziały mochowskiej policji zyskały sobie wśród robotników francuskich miano oddziałów SS.

Podczas wojny domowej w Hiszpanii Moch dzielnie sekunduje swemu mistrzowi Blumowi i jest jednym z apostołów polityki popierańca Franco. W 1940 r. odnajduje go w sztabie admirała Derriena, późniejszego męża zaufania marszałka-zdrajcy Petaina. Derrien organizuje wówczas tzw. korpus fiński.

Sławę światową zdobył sobie jednak Moch w okresie powojennym w charakterze kata francuskiej klasy robotniczej. W czasie wielkiego strajku górników w 1948 r. Moch przeprowadza masowe aresztowania wśród strajkujących, nie waha się przed użyciem czołgów i gazów przeciwko górnikom, zwalnia z policji tych ludzi, którzy odmawiają strzelania do robotników.

W czerwcu ub. r. Moch wydał KATEGORYCZNY ROZKAZ STRZELANIA DO STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW w Clermond-Ferrand. Obronę ładu i porządku, obronę prestiżu i władzy, jak to określała komunikaty fran-

cuskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Moch zapewnia przy użyciu broni, karabinów maszynowych, samochodów pancernych, czołgów i gazów łzawiących, fabrykowanych przez osławioną I. G. Farben. Oddziały mochowskiej policji zyskały sobie wśród robotników francuskich miano oddziałów SS.

Podczas wojny domowej w Hiszpanii Moch dzielnie sekunduje swemu mistrzowi Blumowi i jest jednym z apostołów polityki popierańca Franco. W 1940 r. odnajduje go w sztabie admirała Derriena, późniejszego męża zaufania marszałka-zdrajcy Petaina. Derrien organizuje wówczas tzw. korpus fiński.

Sławę światową zdobył sobie jednak Moch w okresie powojennym w charakterze kata francuskiej klasy robotniczej. W czasie wielkiego strajku górników w 1948 r. Moch przeprowadza masowe aresztowania wśród strajkujących, nie waha się przed użyciem czołgów i gazów przeciwko górnikom, zwalnia z policji tych ludzi, którzy odmawiają strzelania do robotników.

W czerwcu ub. r. Moch wydał KATEGORYCZNY ROZKAZ STRZELANIA DO STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW w Clermond-Ferrand. Obronę ładu i porządku, obronę prestiżu i władzy, jak to określała komunikaty fran-

cuskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Moch zapewnia przy użyciu broni, karabinów maszynowych, samochodów pancernych, czołgów i gazów łzawiących, fabrykowanych przez osławioną I. G. Farben. Oddziały mochowskiej policji zyskały sobie wśród robotników francuskich miano oddziałów SS.

Podczas wojny domowej w Hiszpanii Moch dzielnie sekunduje swemu mistrzowi Blumowi i jest jednym z apostołów polityki popierańca Franco. W 1940 r. odnajduje go w sztabie admirała Derriena, późniejszego męża zaufania marszałka-zdrajcy Petaina. Derrien organizuje wówczas tzw. korpus fiński.

Sławę światową zdobył sobie jednak Moch w okresie powojennym w charakterze kata francuskiej klasy robotniczej. W czasie wielkiego strajku górników w 1948 r. Moch przeprowadza masowe aresztowania wśród strajkujących, nie waha się przed użyciem czołgów i gazów przeciwko górnikom, zwalnia z policji tych ludzi, którzy odmawiają strzelania do robotników.

W czerwcu ub. r. Moch wydał KATEGORYCZNY ROZKAZ STRZELANIA DO STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW w Clermond-Ferrand. Obronę ładu i porządku, obronę prestiżu i władzy, jak to określała komunikaty fran-

cuskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Moch zapewnia przy użyciu broni, karabinów maszynowych, samochodów pancernych, czołgów i gazów łzawiących, fabrykowanych przez osławioną I. G. Farben. Oddziały mochowskiej policji zyskały sobie wśród robotników francuskich miano oddziałów SS.

Podczas wojny domowej w Hiszpanii Moch dzielnie sekunduje swemu mistrzowi Blumowi i jest jednym z apostołów polityki popierańca Franco. W 1940 r. odnajduje go w sztabie admirała Derriena, późniejszego męża zaufania marszałka-zdrajcy Petaina. Derrien organizuje wówczas tzw. korpus fiński.

Sławę światową zdobył sobie jednak Moch w okresie powojennym w charakterze kata francuskiej klasy robotniczej. W czasie wielkiego strajku górników w 1948 r. Moch przeprowadza masowe aresztowania wśród strajkujących, nie waha się przed użyciem czołgów i gazów przeciwko górnikom, zwalnia z policji tych ludzi, którzy odmawiają strzelania do robotników.

W czerwcu ub. r. Moch wydał KATEGORYCZNY ROZKAZ STRZELANIA DO STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW w Clermond-Ferrand. Obronę ładu i porządku, obronę prestiżu i władzy, jak to określała komunikaty fran-

cuskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Moch zapewnia przy użyciu broni, karabinów maszynowych, samochodów pancernych, czołgów i gazów łzawiących, fabrykowanych przez osławioną I. G. Farben. Oddziały mochowskiej policji zyskały sobie wśród robotników francuskich miano oddziałów SS.

Podczas wojny domowej w Hiszpanii Moch dzielnie sekunduje swemu mistrzowi Blumowi i jest jednym z apostołów polityki popierańca Franco. W 1940 r. odnajduje go w sztabie admirała Derriena, późniejszego męża zaufania marszałka-zdrajcy Petaina. Derrien organizuje wówczas tzw. korpus fiński.

Sławę światową zdobył sobie jednak Moch w okresie powojennym w charakterze kata francuskiej klasy robotniczej. W czasie wielkiego strajku górników w 1948 r. Moch przeprowadza masowe aresztowania wśród strajkujących, nie waha się przed użyciem czołgów i gazów przeciwko górnikom, zwalnia z policji tych ludzi, którzy odmawiają strzelania do robotników.

W czerwcu ub. r. Moch wydał KATEGORYCZNY ROZKAZ STRZELANIA DO STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW w Clermond-Ferrand. Obronę ładu i porządku, obronę prestiżu i władzy, jak to określała komunikaty fran-

cuskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Moch zapewnia przy użyciu broni, karabinów maszynowych, samochodów pancernych, czołgów i gazów łzawiących, fabrykowanych przez osławioną I. G. Farben. Oddziały mochowskiej policji zyskały sobie wśród robotników francuskich miano oddziałów SS.

Podczas wojny domowej w Hiszpanii Moch dzielnie sekunduje swemu mistrzowi Blumowi i jest jednym z apostołów polityki popierańca Franco. W 1940 r. odnajduje go w sztabie admirała Derriena, późniejszego męża zaufania marszałka-zdrajcy Petaina. Derrien organizuje wówczas tzw. korpus fiński.

Sławę światową zdobył sobie jednak Moch w okresie powojennym w charakterze kata francuskiej klasy robotniczej. W czasie wielkiego strajku górników w 1948

„S/s »Soldek« jest dobrym statkiem” MINISTER ŻEGLUGI TOW. ADAM RAPACKI o sukcesie polskich stoczniovców

(Specjalny wywiad dla „Głosu Wybrzeża“)

W związku z próbnym rejsiem, odbytym przez pierwszy wydowany całkowicie w kraju polski statek pełnomorski s/s „Soldek” oraz bliskim terminem oddania statku do normalnej eksploatacji, zwróciliśmy się do Ministra Żeglugi tow. Adama Rapackiego z prośbą o wypowiedzenie się na łamach naszego pisma na temat tego, niewątpliwie przełomowego wydarzenia w polskiej żegludze handlowej i całej naszej gospodarce morskiej.

— Jakie znaczenie zdaniem tow. Ministra posiada fakt przekazania „Soldeka” do eksploatacji?

której władza ludowa dba o to, żeby nie zmarnowały się żadne siły ani żadne możliwości rozwoju i socjalistycznego rozwoju kraju, żeby wzrastał dobrobyt pracujących.

— Czym należy tłumaczyć, że nie było u nas dawniej własnego budownictwa okrętowego i że dopiero w Polsce Ludowej przemysł ten powstał?

— Tłumaczy się to tym, że nie było u nas jednego z warunków, o których powiedziałem przed chwilą. Były za to warunki, w których każda ważniejsza decyzja gospodarcza należała ostatecznie do międzynarodowego kapitału.

Kapitał państw imperialistycznych nie chcieli dopuścić do budowy przemysłu okrętowego w Polsce. Woleli, żebyśmy wozili towar ich statkami, a tę skromną ilość statków własnych, na którą zdecydowali się pozwolić Polsce — ścisłej polskim kapitalistom — woleli oczywiście budować sami. Dzięki temu mieli jeszcze jeden sposób kontrolowania rozwoju żeglugi polskiej, a poprzez żeglugę kontrolowali również polski handel zagraniczny.

— Jak tow. Minister ocenia poziom pracy załogi robotniczej i personelu Stoczni Gdańskiej, która statek zbudowała?

— O poziomie pracy robotników Stoczni Gdańskiej najlepiej świadczy doskonałe wykonanie wszystkich szczegółów konstrukcji i wyposażenia rudowegłowca „Soldek”. A prze-

cięż wśród naszych stoczniovców mieliśmy mało sił wykwalifikowanych. Zdecydowały zdolności polskiego robotnika oraz jego zaskakująco szybkie postępy w nauce trudnego fachu stoczniovców. Egzamin zdali również inżynierowie stoczniovców, którzy chociaż nigdy dotąd nie budowali statków w całości, stanęli na wysokości zadania. W krótkim czasie zorganizowane biuro konstrukcyjne, pracujące mimo nielicznego personelu. Najważniejszym zaś jest to, że wykazany przez robotników i

inżynierów zapał do pracy i nauki jest gwarancją stałego rozwoju naszego budownictwa okrętowego w przyszłości. Gwarancją tą jest również masowe, oparte na śmiałych normach, pełne zapału współzawodnictwo pracy na stoczniach.

— Jakie przewiduje się terminy oddania do eksploatacji następnych rudowegłowców?

— Przewiduję, że do końca przyszłego roku, nasze stocznie oddadzą do eksploatacji, poza innymi jednostkami pełnomorskimi, serię 6 rudowegłowców.

PLAN PRODUKCJI PODSTAWOWYCH ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCIOWYCH W Z.S.R.R. NA ROK 1950.

	mieso	1300.000
	masło	275.000
	łuszcze jadalne	880.000
	ryby	2.200.000
	cukier	2.400.000
	maka	19.000.000
		w tonach

Niech żyje i umacnia się przyjaźń między narodem polskim i radzieckim

Poniżej podajemy życzenia, przesłane z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przez prof. WIA-CZESEAWA WOŁGINA, wice-prezydenta Akademii Nauk ZSRR i ANTANASA VENCLOVA, znanego pisarza litewskiego.

Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest wielkim i radosnym wydarzeniem w historii stosunków narodów — polskiego i radzieckiego. Najlepsi przedstawiciele tych sąsiadujących ze sobą krajów, bojownicy o wyzwolenie od wyzysku mas pracujących, zawsze snuli najskrytsze marzenia, że wybie wreszcie godzina, kiedy między dwoma bratnimi narodami zadzierzgną się więzy ścisłej przyjaźni i współpracy w imię wspólnych celów. Realizacja tych pragnień była niemożliwa, dopóki robotniczo-chłopskiej władzy w kraju radzieckim przeciwstawiła się władza burżuazyjno-szlachecka w Polsce.

Dopiero utworzenie władzy ludowej w Polsce usunęło wszelkie przeszkody na drodze do nawiązania przyjaznych stosunków między Polską i ZSRR. Narodziła się polska i radziecka przyjaźń, która prowadzi do jednego i tego samego celu, mimo, że znajdują się na różnych etapach prowadzącej doń drogi. W ścisłej i bratniej współpracy narodziła się krocza naprzód ku wielkiej, wspaniałej przyszłości.

Niech z roku na rok coraz bardziej rozwija się i umacnia niezachwiana przyjaźń między naszymi narodami!

WIA-CZESEAW WOŁGIN.

W sierpniu roku ubiegłego i w początkach roku bieżącego przypadała mi w udziale przyjemność i honor zwiedzenia Polski. Z uczuciem służebnej dumy oprowadzali nas nasi przyjaciele polscy po Warszawie, powstającej z ruin, zwiedziliśmy także Wrocław i Szczecin. Wszędzie odczuwaliśmy panującą wśród społeczeństwa polskiego atmosferę gorącej miłości ojczyzny, atmosferę, która dokazuje cudów przy przebudowie całego kraju, przy przebudowie gospodarki i kultury na zasadach socjalistycznych.

Polska odradza się w szybkim tempie z popiołów, zgłiszcz i ruin, dzięki entuzjizmowi twórcemu swego narodu i dzięki braterskiej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego, który również i narodowi litewskiemu dopomógł do zerwania łańcuchów przez rodzinnych i obcych imperialistów, łańcuchów niewoli.

Naród litewski, wraz ze wszystkimi narodami Związku Radzieckiego toczy walkę o dalszy rozwój swej gospodarki i kultury, o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego. Cieszy nas, że i nasz odtwórczy sąsiad — Polska — kroczy drogą rozwoju w ścisłej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Walczymy wspólnie o przyszłość i pokój, przeciwko podżegaczom wojennym.

Zacieśnijmy coraz bardziej łączące nas więzy!

ANTANAS VENCLOVA.

Przepoić codzienną pracę ideologiczną i polityczną treścią

Na łamach „Prawdy” z dnia 13 bm. ukazał się artykuł wstępnym pt. „O ideowość bolszewicką w pracy praktycznej”.

„Partia Komunistyczna — czytamy w artykule — zawsze zwyciężała i zwycięża dzięki swej wierności wielkim ideom marksizmu-leninizmu. Lenin i Stalin uczą kadry partii i państwa radzieckiego, aby przepajały one każde zjawisko naszego życia blaskiem komunizmu naukowego, aby w swej pracy praktycznej jak najwydatniej wyzyskiwały potężną siłę mobilizującą, organizującą i przekształcającą teorię marksistowsko-leninowską”.

Szeroka i wielostronna jest działalność naszych organizacji partyjnych w dziedzinie kierownictwa życiem gospodarczym i kulturalnym kraju t. zn. milionów ludzi. A wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi interesy milionów ludzi — mówi Lenin — zaczyna się polityka. Znaczący to, że przywódcy partii powinni rozpatrywać i rozstrzygać każde zadanie i każde zarządzenie organizacji partyjnej ze stanowiska politycznego, ogólnopolskiego i w oparciu o masy wzmacniać swoje zarządzenia działalnością partyjną organizacyjną i polityczną.

I właśnie na tym polega robota partyjna, że każda sprawa — zarówno drobna, jak i wielka — należy podnieść do poziomu zadań politycznych, ogólnopolskich, technicznych, w nią głęboką treść polityczną, wydobyc z niej głęboką treść ideową.

Bolszewicka ideowość, przekonanie o słuszności wielkich idei partii Lenina-Stalina, bezgraniczne oddanie dla sprawy komunizmu — oto w czym tkwi siła naszych kadr. Już w zaraniu bolszewizmu towarzyszył Stalinowi, że wielka energia rodzi się dla wielkich celów. Kiedy działacz partyjny widzi przed sobą wielki cel — budownictwo komunistyczne — wówczas najprostsze i najpowszechniejsze sprawy wykonuje z wielką ofiarnością, wlewa w nie całą swą duszę. Ideowość nie cofa się w obliczu trudności, śmiało łamie wszelkie przeszkody, przewyższa je po bolszewicku. Ideowość pracuje stale nad pogłębianiem swej wiedzy teoretycznej, nigdy się nie zasklepia, zachowuje stale cenne poczucie nowości i postępu. W każdej sprawie jest pełen inicjatywy i twórczego zapału.

Kiedy działacz przestaje się troszczyć o podniesienie swego poziomu teoretycznego, kiedy traci polityczne uścisławianie się do spraw praktycznych, staje się nieuchronnie człowiekiem apolitycznym, bezideowym, człowiekiem o ograniczonych horyzontach myślowych, krótkowzrocznym działaczem na niby, walczącym o sprawy drobne, bez obejmowania całokształtu. I jeśli tego rodzaju działacz piastuje na przykład stanowisko gospodarce, to daremnie oczekiwaliśmy od niego jakiegokolwiek inicjatywy w walce o przedterminowe wykonanie planu. Po takim człowieku nie należy się spodziewać nowatorstwa i twórczego uścisławiania się do wyzyskania rezerw produkcji. Tego rodzaju ludzie dają do schronienia nie w jakiejś ciichej, spokojnej przystani życiowej. I koniec końców porastają pleśnią, przestają się w politycznych działaczach na niby.

Organizacje partyjne stale winny się troszczyć o ideologiczne przygotowanie i bolszewickie hartowanie kadr.

Ogromną rolę w prawidłowym wychowaniu politycznym i doskonaleniu naszych kadr, w podniesieniu poziomu naszych działaczy partyjnych i gospodarzy odgrywa przeprowadzana w porę krytyka błędów i niedociągnięć. Jedynie w ten sposób, jedynie w atmosferze krytyki i samokrytyki można wychować prawdziwie bolszewickie kadr.

Bolszewicka ideowością, bolszewickim dążeniem do celu powinna być przepełniona cała praca organizacji partyjnych w dziedzinie kierowania działalnością gospodarczą, kulturalną i ideologiczną.

RADOMIR SZARANOWICZ

Bohaterowie walki o Polskę Ludową W 7-mą rocznicę powieszenia 50-ciu bojowników

Dnia 16 października 1942 roku zginęło na szubienicach z rak hitlerowskich okupantów 50 bojowników o wolność i socjalizm, członków Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej. Zginęli za to, że prowadzili bezkompromisową, konsekwentną walkę o wolność, niepodległą Polskę Socjalistyczną.

W chmurny, jesienny ranek październikowy, mury Warszawy pokryły się wielkimi, czerwonymi „Bekanntmachungen”, które były świadectwem bezmiaru zbrodni faszyzmu i bohaterstwa walczącej klasy robotniczej. W nocy z 7 na 8 października wysadzili komuniści w powietrze za pomocą materiałów wybuchowych linie kolejowe koło Warszawy. Za ten „zbrodniczy czyn” zostało 50 komunistów powieszonych...

Wśród powieszonych był Orłowski — ślusarz z fabryki „Błaszana” i „Smigółka”, rewolucyjny bojownik od najmłodszych swych lat; Szczepaniak — tokarz fabryki „Gerlach”, organizator demonstracji robotniczych; metalowiec Kokoszko — twórca bojowych piatek na fabryce „Avia”; murarz Rupp i Szymczak, człek Grodecki — długoletni więzień obozów sanacyjnych; Górko — aktywista i organizator związku skórzanego; Szymański — tramwajarz, u którego drukowano konspiracyjną „Trybunę Wolności” i inni robotnicy, a obok nich rewolucyjni inteligenci. Jak Dobiszewski — nauczyciel gimnazjalny, Romanowski — inżynier chemik, kierujący laboratorium materiałów wybuchowych dla Gwardii Ludowej; Trylski — asystent fizyki, teoretyk marksista.

Wszyscy starzy wypróbowani działacze polskiego ruchu rewolucyjnego. Przyszli w szeregi PPR poprzez starą partię marksistowską. Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy, przez Komunistyczną Partię Polski, a niektórzy przez Komunistyczny Związek Młodzieży. Na długo przed wojną partia ich wskazywała na niebezpieczeństwo spisku sanacji z Hitlerem i na konieczność sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Obok starych bojowników byli i tacy, którzy dopiero stanęli w szeregach PPR życie swe wiążąc z walką o Ludową Polskę.

Egzekucja ta nie zalańała silnej woli walki polskich mas pracujących Wreż przeciwnie. Już w 8 dni po egzekucji Gwardia Ludowa odpowiadała odwetem, rzucając granaty na oficerów Gestapo i Wehrmachtu w Warszawie w „Café Clubie”, w restauracji „nur für Deutsche” na Dórcu Głównym i w drukarni gadzinowego piśmiidła „Nowego Kuriera Warszawskiego”.

Walka z hitlerowskim okupantem pod przewodem PPR rosła i potężniała w całym kraju z każdym dniem, mobilizując naród polski do walki o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Polska Ludowa przemówiła, rzucała wyzwanie okupantom.

Blady strach padł na wrogów. Butnych i pewnych dotąd Niemców poważnie zaniepokoiła rosnąca akcja zbrojnego oporu na tyłach wielkiego frontu. Dlatego też postanowili rozbić partię, która wskazywała narodowi jedyną słuszną drogę, która organizowała zbrojny opór przeciwko najeźdźcy i realizowała hasła sojuszu polsko-radzieckiego. Okupant wzmożył terror. 16 października stanęły szubienice w Warszawie.

W wydany przez Komitet Warszawski PPR apel czytamy m. in.: „Niemiecki okupant chciał przez tę pierwszą, publiczną egzekucję działaczy robotniczych zniechęcić się na tych, którzy podnieśli sztandar nieubłaganej zbrojnej walki o wolność.”

Tymczasem radio londyńskie nawoływało do bierności, do „stania z bronią u nogi”, idąc tym na rękę niemieckiemu okupantowi. Co więcej, emigranci z za kanału ze swoich bezpiecznych kryjówek wzywali do zdradzieckich knoń przeciwko komunistom i postępowcom przez coraz bardziej zacieśniającą się współpracę z okupantem.

Procesy Doboszyńskiego i grupy AK „Cecylia” wykazały całe bagno zdradzieckiej współpracy delegatury rządu

londyńskiego” z przedstawicielami niemieckiego wywiadu i Gestapo. Współpracy będącej przedłużeniem polityki okresu przedwojennego.

* * *

Plany wrogów, terror okupanta niemieckiego — zawiodły. Nie ma bowiem siły, która mogłaby zgnieść idee walki o

wolność, gdy spoczęła ona w rękach klasy robotniczej i jej partii.

Historia następnych lat potwierdziła to w całej pełni.

Składając dziś hold 50 powieszonym bojownikom powinniśmy pamiętać, że ich czyn torowały drogę do nowej, Ludowej Polski.

BRONISŁAW TRÓŃSKI

W Jugosławii wzmagą się walka przeciw reżimowi Tito

Obezy koncentracyjne, mordowania, prześladowania, dżki faszystowsko-gestapowski terror w Jugosławii nie jest w stanie powstrzymać rosnącego z dnia na dzień oporu mas ludowych przeciw tytońskim zdrajcom.

Świadectwem tego jest list wysłany do redakcji jednego z jugosłowiańskich piśm emigracyjnych przez przedstawicieli i kierowników 17 grup partyjnych i bezpartyjnych, którzy odbyli niedawno tajne posiedzenie w Belgradzie.

„Rankowiczowski — faszyzowska policja — czytamy w liście — aresztuje naszych towarzyszy, których jedyną winą jest to, że uważają anglo-amerykańskich imperialistów za wrogów, a Związek Radziecki za przyjaciela narodów Jugosławii.”

Komuniści i patrioci osadzani są w więzieniach bez przewodu sądowego, bez możliwości obrony. Za okrzyk: „Niech żyje Związek Radziecki i Towarzysz Stalin!” — kładzie się ludzi na pięć lat więzienia. W więzieniach stosuje się straszliwy terror. Bicie, kopanie i zmuszanie do stania po 10 godzin na baczność należą do codziennych metod.

W całym kraju buduje się obozy koncentracyjne, gdzie bohaterzy narodowi są poniżani; pracują skłoni w kajdany, a dla postaću przy lada okazji rozstrzeliwuje się ich na pracach

przymusowych. Przeciw całemu niastom urządzają się ekspedycje karne.

„Ale daremne są wysiłki tych katów — stwierdza wspomniany list. Zdajemy sobie sprawę, że im wcześniej potrafimy obalić zbrodniczy reżim Tito-Rankowicza, tym więcej zaoszczędzimy krwi i ofiar naszych narodów.”

Walczymy przeciw tytońcom — piszą patrioci — przez rozpowszechnianie piśm naszych emigrantów politycznych, przez wzmacnianie naszych nielegalnych organizacji, przez ścisłejsze nawiązanie kontaktów robotniczych i chłopskich w brygadach pracy.

Po notach Związku Radzieckiego poczyniliśmy walczyć z jeszcze większym uporem. Czujemy opiekę naszego wielkiego Stalina. Nie zadowoliliśmy ofiar w walce przeciw faszyzmowi, nie będziemy ich szczeni i obecnie.

Niezwykle doniosłe znaczenie dla mobilizacji jugosłowiańskich mas pracujących i wszystkich patriotów miał proces budaeszteński, który odsłonił kulisy zbrodni, szpiegowsko-dywersyjnej działalności jugosłowiańskich faszystów, ujawnił ich metody pracy i ich łączność z anglo-amerykańskim wywiadem.

Jugosłowiańscy komuniści wyciągnęli z tego procesu głęboką naukę. W tej sprawie ukazał się w organie jugosłowiańskim

wiańskich emigrantów politycznych w Związku Radzieckim. „O socjalistyczną Jugosławie” artykuł pt. „Rewolucyjna czynność przy tworzeniu organizacji partyjnej — to podstawowe zadanie jugosłowiańskich komunistów”. Między innymi czytamy tam: „Przed każdym jugosłowiańskim komunistą staje zadanie wyrobienia w sobie prawdziwej bolszewickiej czynności przeciwko wrogowi klasowemu i jego agenturze”. Przykład ohydnej szpiega i prowokatora Brankova jasno wskazuje, że anglo-amerykański wywiad dąży wszelkimi siłami do wprowadzenia w szeregi jugosłowiańskich komunistów swoich agentów i prowokatorów i w miarę wzrostu sił nowej Komunistycznej Partii Jugosławii zwiększać się będą próby jej rozbicia.”

Proces budaeszteński, który zdemaskował agenturę tytońską na Węgrzech to pierwszy krok ku likwidacji ośrodka szpiegowskiego Belgradu.

Szpiegowsko-dywersyjna klika, która od lat rozpanoszyła się w Belgradzie jest wrogiem pokoju i postępu na świecie, przede wszystkim zaś największym wrogiem wolności i suwerenności Jugosławii.

Zrozumiały to narody Jugosławii i właśnie dlatego prowadzą nieugiętą walkę przeciw rządowi Tito.

Inż. Romuald Cebertowicz

Prof. Politechniki Gdańskiej.

Rozwój badań naukowych w budownictwie

Podezas uroczystej inauguracji piątego roku akademickiego w Politechnice Gdańskiej prof. inż. Romuald Cebertowicz, laureat nagrody państwowej w roku bież. wygłosił wykład inauguracyjny pt. „Gospodarka uspołeczniona a rozwój badań naukowych w budownictwie”, z którego zamieszczamy poniżej część poświęconą pracy i osiągnięciom naukowym Instytutu Wodnego Politechniki Gdańskiej.

Badania doświadczalne Instytutu Wodnego Politechniki Gdańskiej idą w dwóch kierunkach: hydraulicznych stosowanej i mechaniki okrucich skalnych. Poza laboratoryjnym określeniem najważniejszych właściwości okrucich skalnych, przeprowadzamy badania hydrogeologiczne i polowe. Rozwijamy również badania fizykochemiczne, zmierzające do ulepszenia słabych gruntów a co za tym idzie oszczędność posadowienia. Na pierwsze miejsce wybijają się tutaj zjawiska elektrokinetyczne. Badania naukowe dają podstawę do pomiarów laboratoryjnych predkości filtracji wody w porach gruntu. Wykazały one, że predkość filtracyjna pod wpływem prądu stałego, jest 80 razy większa od predkości filtracji hydrostatycznej. Działanie prądu stałego ma olbrzymi wpływ na ruch wody w porach gruntu; płynie ona wyraźnie szybciej od anody do katody. To działanie prądu stałego na grunt, w którego porach znajduje się woda w mniejszej lub większej ilości, można porównać z działaniem pompy ssąco-filtracyjnej.

ZASTOSOWANIE PRĄDU STAŁEGO DO WTLACZANIA PŁYNÓW CHEMICZNYCH W GRUNT BYŁO UŻYTE PO RAZ PIERWSZY W ŚWIĘCIE W SIERPNIU 1948 ROKU DO WZMOCNIENIA OSIADAJĄCEGO FUNDAMENTU ŚCIANY BUDYNKU MIESZKALNEGO MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU W WARSZAWIE PRZY UL. LESZNO 77.

Do gruntu, który był piaskiem pylastym, wprowadzono przy pomocy specjalnie dziurkowanej sondy, roztwór krzemianu sodowego (szkło wodne) na głębokość 1,50 m, po czym poddano grunt działaniu prądu. Po upływie pewnego czasu, kiedy przekonano się, że roztwór szkła wodnego przeszedł pod fundamentem na drugą stronę ściany, wprowadzano roztwór chlorku wapnia naprężenia z chlorkiem sodowym (sól kuchenna) i ponownie poddano grunt działaniu prądu. Obydwa roztwory chemiczne, mieszając się ze sobą, spowodowały wydzielenie się żelu, który wypełnił pory piasku pylastego i zlepiał poszczególne ziarenka. Pod fundamentem ściany grunt stwardniał, tworząc jakby palisadę złożoną ze zróżnicowanych mas wyrażających wykształconych słupów. Po odkopaniu fundamentu okazało się, że długość słupów wynosi ok. 2,20 m. Stwardnienie gruntu zbadano za pomocą wbijania w grunt pretów stalowych przed i po petryfikacji i stwierdzono, że opór przeciwko wbijaniu pretów stalowych zwiększył się przeciętnie czterokrotnie.

Podobne doświadczenie wykonano powtórnie w kwietniu 1949 r. dla analogicznego wy-

padku pod fundamentem ściany domu mieszkalnego przy Alei Róż 10. W tym wypadku grunt był różnorodny, napotkano na warstwy gliny piaszczystej oraz grubo- i drobnoziarnistego piasku.

Wynik doświadczenia był podobny do poprzednio opisanego. Koszt wzmocnienia gruntu był minimalny i wyniósł ok. 1/10 kosztu wzmocnienia fundamentów innym sposobem, np. przez palowanie.

W maju br. groźna chwila przesyłała na trasie W-Z w Warszawie.

Wskutek gwałtownego odwodnienia zaczęła się obsuwać skarpa od strony kościoła św. Anny. W absydie gotyckiej, jak również w głównej nawie kościoła ukazały się rysy, które gwałtownie rosły. Należało możliwie jak najszybciej wstrzymać ruchy skarpy, ażeby móc wykonać ścianę oporową pod stopą osuwających się mas ziemnych oraz wykonać stężenie murów starego kościoła. I w tym wypadku zastosowanie zjawisk elektrokinetycznych okazało się bardzo skuteczne.

Na całej powierzchni skarpy wbito w grunt szeregi elektrod z czystego aluminium jako anody, a jako katodę użyto pretów stalowych wbitych w grunt wokół obwodu kościoła. Skutek przeszedł oczekiwania. Pod działaniem prądu stałego ruchy skarpy zaczęły się widocznie zmniejszać tak, że po upływie 5 dni zaistniało względne uspokojenie się skarpy. Niebezpieczeństwo zsuwu skarpy zostało zażegnane.

W międzyczasie prace nad wykonaniem betonowej ściany oporowej na coraz większych odcinkach postępowały różno i pewnie naprzód. Nawiercono szereg pali z rur stalowych, które później wypełniono betonem a wokół kościoła wykonano obrys żelbetonu. W kościele założono ściany i zbudowano rusztowanie podtrzymujące sklepienie. Przy budowie jednego odcinka ściany oporowej dokopano się do masy, która była wybitnie wodonośna. Napływ wody był tak duży, że utrudniał wykonanie dołu fundamentowego, gdyż pomimo deskowania odrywały się ściany samego wykopu, a wykop był zalewany wodą.

Zastosowanie elektrod aluminium i w tym wypadku wzmocniło grunt tak silnie, że dalszy wykop wykonano na suchą i bez trudności. Po 12 dniach działania prądu stałego poprzez skarpy, powierzchnia skarpy wybitnie przeszła, a studnie nawiercone wewnątrz kościoła i poza nim, które poprzednio zawierały niewielkie ilości wody, posiadały teraz wodę w dużych ilościach — były bardzo wydajne. Elektrody aluminiowe wskutek działania prądu stałego zespoliły się z gruntem tak silnie, że nie można było ich wyciągnąć i ule-

gły w dużym stopniu rozpuszczeniu. (korozji).

Obecnie badania chemiczne wykazały niezbitie wędrowkę jonów soli aluminium od anody do katody na średnią odległość 15 m. Pobrane próbki gruntu w pobliżu katody przed i po doświadczeniu wykazują zwiększenie się zawartości soli aluminium o średnio ok. 70 proc. a w jednym wypadku nawet 80 proc. Elektryczne wzmocnienie gruntu drogą bauxytyzacji (użycia elektrod z aluminium) trwało 50 dni.

Niezależnie od opisanych zastosowań, zjawiska elektrokinetyczne zostały użyte do prób z osuszeniem i nawadnianiem drzewa, z pozytywnymi wynikami. Osiągnięcia to będzie miało duże znaczenie dla impregnacji drzewa, kiedy tylko uda się wprowadzić do tkanki drzewnej sole, które uodpornią drzewo przeciwko gniciu. Mamy tu przede wszystkim na myśli zabezpieczenie od zniszczenia naszych zabytków prehistorycznych.

Przed ostatnią wojną studenci i profesorowie Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Poznańskiego własnym wysiłkiem podjęli prace wykopaliskowe w Biskupinie. Obecna pomoc państwowa była znikoma. Dzisiaj jest inaczej. Polska Ludowa rozciągnęła nad pracami wykopaliskowymi wydatną opiekę. Obecnie prowadzone są systematyczne prace wykopaliskowe w Biskupinie, w Łęczycy, w Gdańsku i wielu innych miejscowościach. Nowa rzeczywistość polska sięgnęła do przykłądów kultury budowlanej naszych przodków. Odkrycia są nader ciekawe, zwłaszcza sposób dawnego posadowiania i sposób wykonywania prac ciesielskich. Zbiory wykopaliskowe rosną niezmierzająco, należy je zachować dla potomności, i tu poważną rolę mogą odegrać zastosowane przez nas zjawiska elektrokinetyczne.

Przeprowadzone zostały również próby osuszenia balotów ze ściółki torfowej, przeznaczonych na eksport do Ameryki. Wyniki nie dały oczekiwanych rezultatów, lecz pozwoliły stwierdzić, że elektrokinetyczne zjawisko osuszania torfu przebiega prawidłowo, jednak duże zdolności torfu do pochłaniania wilgoci z powietrza oraz przepojone wilgocią pomieszczenia laboratorium hydraulicznego zaciemniły wyniki. Mamy jednak nadzieję, że warunki w jakich będziemy pracować w przyszłości ulegną jeszcze dalszej poprawie.

Dzięki specjalnej uchwale

Sejmu Ustawodawczego budujemy na terenie naszej Politechniki nowy, obszerny gmach Instytutu Wodnego. I październik był dniem rozpoczęcia budowy tego gmachu i w krótkim stosunkowo czasie wielka sala o powierzchni użytkowej 1500 m² zatętniła dźwiękami doświadczalnymi.

Ten krótki rys przez różnorodność badań naukowych jedynie Instytutu Wodnego naszej Politechniki wyraźnie wskazuje na wielki rozwój badań naukowych w laboratoriach Polskiej Ludowej i ich przystosowaniu do potrzeb budownictwa lądowego i wodnego.

Niewątpliwie, gdyby można zebrąć materiał badań naukowych z całego kraju byłby on bardzo bogaty, co świadczyłoby dobitnie o dobroczynnym wpływie gospodarki uspołecznionej na atmosferę cichych i żmudnych prac doświadczalnych.

NOWY RADZIECKI FILM „KONSTANTY ZASŁONOW”



Scena w parowozowni. Hitlerowcy żądają, by Zasłonow, kierownik brygad parowozowych w parowozowni Orsza, wyjaśnił przyczynę rozerwania kotłowni. (Dywersja było zorganizowana przez Zasłonowa i członków jego grupy konspiracyjnej) (Foto AR).

W przededniu zjednoczenia ruchu ludowego

Od jednego z działaczy Stronnictwa Ludowego na Wybrzeżu, ob. JANA DOMAŃSKIEGO, otrzymaliśmy artykuł, który poniżej zamieszczamy.

Niedawno już, bo mające się dokonać 27 listopada br. pełne, organiczne zjednoczenie stronnictw ludowych, wywołuje niebawem entuzjazm wśród szerokiej mas pracujących chłopstwa na Wybrzeżu.

Podstawą zjednoczenia jest sojusz robotniczo-chłopski oraz niezłomna przyjaźń i sojusz narodu polskiego z narodem radzieckim. U jego boku walczymy z hitlerowskim faszyzmem, u jego bo-

ku dziś śmiało kroczymy drogą pokojowej pracy.

Zjednoczone siły chłopskie, kroczące wraz z przodującą klasą robotniczą do wspólnego celu, złączone wspólną walką i wolą pokojową, to odpowiedź tym wszystkim, dla których wojna jest źródłem dochodów, a podżeganie do niej plugawym zawodem. Te zwarte szeregi robotniczo-chłopskie, to pierwsza linia świadomych bojow-

ników o pokój, sprawiedliwość i dobrobyt ludu pracującego.

Deklaracja SL i PSL z 10 maja 1948 r. głosiła jednoznacznie, jednoznacznie obojętne, którego trzonem już od szeregu lat jest klasa robotnicza, ta najbardziej bojowa i najsmielej patrząca w przyszłość awangarda mas pracujących. Chłopi dobrze rozumieli prawdę głoszoną przez tę deklarację i z entuzjazmem przyjęli hasła zjednoczenia SL i PSL, co sprawiło, że nigdy dotąd na Wybrzeżu i w całej Polsce jednoznacznie z robotnikami nie była przez wiek tak konsekwentnie realizowana, tak świadomie wprowadzana w życie, jak dzisiaj. Wraz z tym jest na szeroka skalę zakrojona wymiana kulturalna, będąca wynikiem coraz bardziej pogłębiającej się łączności między nami.

To prawda, że i za dawnych lat hasła jednolitości robotników i chłopów figurowało wśród hasel radykalnego ruchu ludowego, lecz nigdy dotąd nie porwała ono tak szerokiej mas pracujących chłopstwa, jak dziś. Mało i średniorolnych chłopów z niespotykanym dotąd zapalem i z pełną świadomością celu we wspólnym marszu i walce wraz z klasą robotniczą kroczą ku lepszej przyszłości.

Na drodze do niedalekiego już pełnego zjednoczenia stronnictw ludowych podejmujemy wielką i śmiałą pracę zanalizowania i doprowadzenia do świadomości mas ludowych Wybrzeża całej dawnej i niedawnej historii ruchu ludowego w Polsce i jego wszystkich odłamów. Wydobywamy na światło dzienne bogaty spadek postępowego, radykalnego nurtu w naszym ruchu, nurtu, który głosił hasła rewolucyjnej, wspólnej z klasą robotniczą przez chłopów prowadzonej walki o władzę, nurtu, który bronił interesów mas małych i średniorolnych chłopów i który, jako droga do dobrobytu i kultury wsi, wskazywał stopniowo, lecz coraz większy rozwój spółdzielczych form pracy.

Tradycje tego rewolucyjnego nurtu ruchu ludowego ciągną się od księdza Ściegiennego i walk chłopów polskich XIX stulecia, po przez Galicyjskie Stronnictwo Ludowe w pierwszym dziesięciu lat XX wieku, poprzez wszystko, co było postępowe i radykalne w „Zaraniu”, przez radykalizm Niezależnej Partii Chłopskiej a następnie „Samopomocy Chłopskiej” i „Wici”, poprzez grupę „Wola Ludu” w Polsce okupowanej aż do twórczej pracy radykalnych ludowców, którzy wzięli udział w organizowaniu KRN i PKWN.

Spadkobiercą i kontynuatorem tych tradycji jest Stronnictwo Ludowe, uczestniczące w budowie i rozwoju Polski Ludowej w ścisłej współpracy z klasą robotniczą.

Radykalizm ludowy umacniać będziemy nie przez kurczowe trzymanie się prawd raz zdobytych, lecz prawdy te będziemy stale pogłębiać, będziemy ciągle szli na przód ku coraz bardziej zdecydowanej walce ze wszystkim, co reprezentuje niesprawiedliwość i wyzysk. Coraz śmielej walcząc będziemy o polepszenie i o wyższość ustroju, w którym chłop i robotnik, jako wolni gospodarze swego losu, wspólnym wysiłkiem podnoszą poziom kultury i dobrobytu. Ta droga pójdzie Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i na tej drodze zwycięży.

Wspólnym wysiłkiem robotnika i chłopu zbudujemy nasz wielki, jasny dom, któremu na imię Polska Socjalistyczna.

JAN DOMAŃSKI



Na wyścigowym torze kółchoz „Komintern” odbyły się okręgowe próby kłusaków, w których udział wzięli 13 kółchozów i 4 stadniny państwowe (Foto — AR)

Sprawa przykra dla każdego Polaka

Całe bez wyjątku społeczeństwo Wybrzeża zajmuje jednolitą podstawę w sprawie granic diecezji gdańskiej i domaga się przystosowania ich do granic administracyjnych naszego województwa. Szerokie rzesze Polaków nie mogą zrozumieć w imię czego utrzymuje się do dziś dnia sztuczna granica diecezji, dostosowaną do anormalnego tworu, jakim było tzw. „Freie Stadt Danzig”. Wszyst-

kie administracyjne, gospodarcze, polityczne i etnograficzne względy potwierdzają absolutną niezyciowość istnienia diecezji, która w porównaniu z innymi obejmuje śmiesznie po prostu mały obszar.

Przed wszystkim zaś historia Polski i samego nawet Kościoła katolickiego na tym prastarym skrawku polskiej ziemi, przemawia za tym, że sztuczna granica diecezji gdańskiej winna bezwzględnie zniknąć. Czas przywrócić dawny stan utwierdzony 800-letnią tradycją. Bismarck w roku 1821 przekreślił granice diecezji pomorskiej, w skład której wchodził Gdańsk i oddając w ręce biskupa włocławskiego jurysdykcję nad tymi ziemiami. W roku 1821 zostaje kreowane biskupstwo chełmińskie z późniejszą siedzibą w Pelplinie, oraz ustalone granice diecezji warmińskiej. Ziemię leżącą na wschód od Wisły włączono do diecezji warmińskiej, zaś na zachód od Wisły (a więc Gdańsk) do diecezji chełmińskiej.

I mimo, że Watykan szedł wówczas jak najbardziej na rękę luteranickiemu dworowi pruskiemu — nie powstawała u władz kościelnych ani na chwilę myśl o oddzieleniu Gdańska od całego pomorskiego zaplecza. Nie wymagał tego w tym czasie interes pruskiej monarchii.

Po I wojnie światowej powstaje jako wyraz politycznych machinacji zachodnio-europejskich imperialistów tzw. Wolne Miasto Gdańsk — nieznosząca petli na garbie Polski i punkt zapalny stałych konfliktów, świadomie wygrywanych przeciw Polsce. Wówczas, idąc po linii życzeń szewcowskich elementów niemieckich i ich kapitalistycznych protektorów, Stolica Apostolska postanowiła do stosować granice diecezjalne do granic Wolnego Miasta. I tak już

22 kwietnia 1922 roku, po trzyletniej egzystencji tzw. „Freie Stadt Danzig” — tworzy politycznego mającego jedyny sens istnienia w brudzeniu interesom narodowym Polski, — ustanowiono osobną administrację apostołską w Gdańsku. Pogwałcono w ten sposób dla ściśle politycznych, wrogich Polsce celów, żywotne interesy całej ludności katolickiej Gdańska i przetrzacono wielowąską tradycję powiązań Gdańska z polskim zapleczem w jedną kościelną całość administracyjną.

A dziś, kiedy decyzja zlikwidowania sztucznych granic diecezjalnych byłaby tylko powrotem do jedynie słusznego historycznie i życiowego stanu, dziś znów ze względów politycznych Stolica Apostolska pozostaje głucha na powołanie od 5 lat głoszących polskich katolików, zaś polski episkopat nie przerwał dotychczas upartego milczenia w tej sprawie, wywołując wrażenie, że solidaryzuje się w pełni ze stanowiskiem Watykanu.

To też drażni i boli każdego Polaka, że w 6-tym roku po odzyskaniu niepodległości istnieje jeszcze ta pozostałość po bezpowrotnie minionym smutnym okresie, jaki przypominają nieuzasadnione, sztuczne granice dzisiejszej diecezji gdańskiej.

Wiedząc, że w tej chwili toczą się rokowania między rządem a episkopatem w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, mieszkańcy Wybrzeża oczekują ze strony episkopatu natychmiastowej zmiany kościelnej organizacji terytorialnej w województwie gdańskim i przystosowania jej do naszego podziału administracyjnego. Domaga się tego jednolita i zgodna postawa całego społeczeństwa. Domaga się tego polska racja stanu.

ST. NIESŁUCHOWSKI

Masy pracujące stolicy Z S R R uczczą 32 rocznicę rewolucji nowymi osiągnięciami

Zbliża się 32 rocznica Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej. Cały naród radziecki gorąco pragnie uczcić tę uroczystą datę nowymi osiągnięciami na polu pracy.

„Stary się dogonić najlepszych i przyczynić się do podniesienia ogólnego poziomu pracy” — oto jedno z najpopularniejszych hasel w oddziałach Moskiewskiej Fabryki Samochodów im. Stalina, w której dnia 6 października przystąpiono do pracy w ramach czynu przedlistopadowego. Już pierwsze dni tej pracy przyniosły owoce w postaci wzrostu produkcji, polepszenia jakości, obniżenia kosztów własnych.

W fabryce moskiewskiej „Kalibr” z inicjatywy laureata nagrody stalowskiej, majstra Mikołaja Rosyjskiego, rozwinięto się współzawodniczość o stosowanie nowych metod technicznych. Dzięki temu w ciągu krótkiego czasu — bez zwiększenia ilości maszyn — fabryka wyprodukowała znacznie więcej przyrządów precyzyjnych, niż produkowała dotychczas.

W oddziałach huty metalowej „Sierp i młot” — jednego z najstarszych przedsiębiorstw moskiewskich — widać transparenty,

nawołujące do uczczenia 32 rocznicy rewolucji ponadplanową produkcję stali. Już dnia 7 listopada hutnicy zakończyli plan roczny.

Fabryka maszyn rolniczych im. Uchtomskiego zakończyła plan roczny. Ku czci 32 rocznicy Rewolucji Listopadowej fabryka wprowadziła 5 nowych typów maszyn, m. in. maszyny do miedlenia lnu produkowane — jak dotychczas — wyłącznie w ZSRR.

W roku bieżącym stanął na terenie Moskwy 2 tys. domów mieszkalnych i wiele gmachów administracyjnych, w tej liczbie kilka wieżowców. Na wszystkich tych budowach trwa współzawodniczość w ramach Czynu Listopadowego. Wśród robotników budowlanych szczególnie rozgłos zdobyła brygada tynkarzy Iwana Kutienkowa. Dzięki wprowadzeniu nowych metod pracy brygada ta wykonała w ciągu 4 miesięcy roboty tynkarskie, które dawniej pochłonięłyby co najmniej rok czasu.

W tych dniach zdjęto rusztowanie z fasady wielopiętrowego domu mieszkalnego przy ulicy Sadowotriumfalnej. W najbliższym czasie do domu wprowadzi się 70 rodzin.

które 32 rocznicę rewolucji obchodzą będą już w nowych mieszkaniach.

Gorączką pracą wro na trasie nowej linii moskiewskiego metra. Wkrótce oddany zostanie do użytku odcinek, łączący dworzec Kurski z Placem Krymskim. Błyszcą marmurem ściany stacji „Powielekaja” i „Sierpuchowskaja”. Pożekalnia podziemna stacji „Sierpuchowskaja” zachwyca wspaniałym sklepieniem z wykuszu.

Wszędzie wyczuwa się atmosferę zbliżającego się święta. W klubach, w których mieszkańcy Moskwy spędzają wolne chwile, urządziła się odczyty na temat osiągnięć narodu radzieckiego w ciągu 32 lat istnienia władzy radzieckiej. Malutkie pochłonięte są pracą nad portretami Stalina i jego najbliższych towarzyszy broni, nad podobiznami wybitnych ludzi Moskwy, którzy w ramach współzawodniczości ku czci 32 rocznicy Rewolucji osiągnęli największą wydatność pracy.

Tak oto przygotownie się Moskwa do swego wielkiego święta — rocznicy Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej.

W. TREGUBOW

Aleksy Tolstoj — wielki pisarz radziecki

Początek twórczości pisarskiej Aleksandra Tolstoja przypada na okres, gdy większość pisarzy odwraca



cając się od rzeczywistości przedrewolucyjnej Rosji ulegała symbolizacji i historycyzmowi w literaturze

rosyjskiej. Realistyczne opowiadania Tolstoja odcinają się od pesymistycznego pisarstwa schyłkowej epoki. Realizm tolstojski ma w pierwszym okresie jego twórczości charakter tylko krytyczny. Pisarz kreśli prawdziwy obraz szlacheckiego środowiska, ale nie docieka źródeł zła i nie wskazuje rozwiązania zasadniczych zagadnień społecznych.

Depiery Rewolucja Październikowa wzbogaca nowymi elementami ideowymi i formalnymi jego twórczość. Już w 1919 r. przystępuje do pracy nad epopeją, która ma być artystyczną wizją wielkiego przełomu, okresu zmagania i chaosu, w którym pograżył się świat kapitalistyczny i z którego wyłonił się nowy i z trudem wywalczony świat komunizmu.

Aleksy Tolstoj pisał swoją „Droga przez mekę” 22 lata. Pierwsze strony trylogii powstały w 1919 r., ostatnie w czerwcu 1941 roku, w dniu faszystowskiej napaści na Związek Radziecki. Dzieło to jest epopeją rewolucji, monumentalnym obrazem przewrotu społecznego we wszystkich jego objawach: politycz-

nych, obyczajowych, społecznych i moralnych. W miarę rozwoju akcji autor rozszerza krąg problematyki, która w pierwszym tomie ogranicza się do inteligencji i jej stosunku do rewolucji. Tolstoj pogłębia stopniowo nurt opowiadania, które rozrasta się tematycznie do rozmiarów kroniki epoki, wzbogaca je wątkami historycznymi i moralnymi, wprowadza na arenę coraz to nowe warstwy społeczne. Powieść przekształca się pod koniec w epos o na rodzinach nowego życia i nowego człowieka, który w ogniu rewolucji pozbawia się piętna przeszłości.

„Droga przez mekę” składa się z trzech części („Siostry”, „Rok osiemnasty”, „Pochmurny ranek”), które ilustrują ideową ewolucję pisarza i pogłębienie się jego stosunku do rewolucji.

Drugą powieścią, w której talent prozatorski Aleksandra Tolstoja zajął pełnym blaskiem, jest „Piotr I”, ukończony w roku 1934.

Dzieło to, które pod względem perspektywy historycznej, wielostronności oraz rozmachu epickiego można porównać z „Wojną i pokojem” Lwa Tolstoja; obejmuje trzy przełomowe dziesięciolecia w dziejach Rosji.

Oddając hołd wielkości Piotra I, Tolstoj nie idealizuje tej postaci, zdając sobie w szczególności sprawę z klasowej ograniczonością cara, który pozostał „władcą posiadaczy ziemskich i kupeców”. Wszystkie reformy Piotra, które miały przezwyciężyć zacofanie, hamujące rozwój kraju, zostały przeciwstawione wyzuczeniu i niedoli ludu.

W autorze „Piotra I” odnajdujemy wyraźnie wszystkie cechy pisarza socjalistycznej epoki, który mierzy wielkość i błędy swoich postaci,

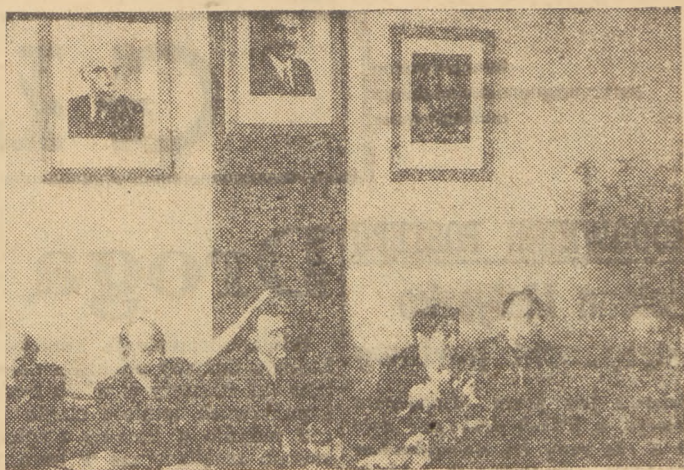
klasowymi warunkami danej epoki. Ten dystans historyczny, zachowujący doskonałą proporcję w ujęciu przeszłości, znalazł również wyraz w formie artystycznej, dalekiej od wszelkiej „egzotyki historycznej”, przerosła stylizacyjnych i przesadnej archaizacji.

Aleksy Tolstoj nie zdążył niestety wykończyć „Piotra I”. Prace nad trzecim tomem, z którego napisał kilka początkowych rozdziałów, przerwała przedwczesna śmierć.

Podczas drugiej wojny światowej Aleksy Tolstoj zasłynął jako wyśmienity publicysta, którego artykuły, publikowane na łamach prasy codziennej, były czytane z zapartym techem przez miliony czytelników radzieckich. Do najświeższych należały: „Ojczyzna”, „Rosyjski charakter” i inne.

Krótkie te szkice były dobitnym wyrazem idei, które przepajały całą twórczość Tolstoja: patriotyzmu i wierności sprawie robotniczej.

ROMAN KARST



Z okazji wykonania przez PPB Zjednoczenie Wybrzeża, planu 3-letniego, oraz rozdania nagród przodownikom i racjonalizatorom, wyróżnionym przy budowie szybkościowca w Starym Gdańsku, odbyło się zebranie załóg robotniczych. Na zdjęciu — prezydent zebrania, Od lewej: tow. Paprocki — murarz PPB 5, prezydent m. Gdańska tow. Stolarek, dyktor PPB tow. Janczukowicz, wojewoda tow. inż. Zralek, przedstawiciel PZPR tow. Swugier oraz dyrektor Centralnego Zarządu Przedsiębiorstw Budowlanych tow. inż. Piasecki

KONKURS CHOPINOWSKI

dobiega końca

Czwarty Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina dobiega końca. Kilka zaledwie dni dzieli nas od ostatecznego ogłoszenia wyników. Znamy już nazwiska najlepszych osiemnastki, w skład której wchodzi osiemni pianistów polskich, sześciu radzieckich, dwóch brazylijskich, po jednym z Meksyku i Węgier.

Aż osiem Polaków z jedenastu stojących do konkursu. Cała szóstka, a więc wszyscy pianiści radzieccy, biorący udział w konkursie! Ekipa radziecka, i polska — to ekipy najsilniejsze i najlepsze.

Trudno przewidzieć, czy Polak będzie zdobywcą pierwszej nagrody w historycznym, jubileuszowym Roku Chopinowskim. Ważny jest jednak fakt, że Polska po tytuł poprzednich niepowodzeniach w ubiegłych konkursach, wysunęła się na czoło ekip trzynastu państw, dokumentując swą dobrą szkołę pianistyczną i zrozumienie stylu gry chopinowskiej. Opleka materialna i artystyczna, jaką dała Polska Ludowa najlepszym młodym pianistom, wybranym na eliminacyjny konkurs — chopinowski, przyczyniła się w poważnym stopniu do osiągnięcia tak wspaniałych wyników.

Comiesięczne przesłuchiwania młodych pianistów przez najlepszych pedagogów-artystów polskich, miesięczny pobyt w Łęgowie Lubuskim w doskonałych warunkach klimatycznych i artystycznych — przyspieszyły ugruntowanie pianistycznej szkoły polskiej i polskiego stylu gry chopinowskiej, której główną zaletą jest — poza doskonałością techniczną — równowaga uczucia i klasycznego umiaru. Gra młodych

pianistów polskich pozbawiona jest efektacji i sztucznego liryzmu. Ekipa radziecka zaprezentowała szereg wybitnych talentów pianistycznych. Wszyscy radzieccy pianiści posiadają absolutnie wyrównaną technikę, głęboko odczuwają liryzm i romantyzm muzyki chopinowskiej, doskonale czują koncepcję utworu. Można już śmiało stwierdzić, że konkurs stał na wyjątkowo wysokim poziomie artystycznym i zgromadził kwiat młodzieży muzycznej całego świata.

Wszyscy biorący udział w konkursie, poza bardzo nielicznymi wyjątkami, są na prawdę wybitni i młodzi. Niewątpliwie pianiści z krajów niesiołańskich z większą trudnością odczuwali specyficzną trudność i polonez Chopina. Niemniej są to wyśmienici pianiści w innych stylach, w tworzeniu innych kompozycji.

Niektórzy jednak młodzi cudzoziemcy, jak np. Carmen Vitis de Adnes — Brazylijka — odczuwają doskonałą słowność i polskość muzyki chopinowskiej, lecz de Adnes jest szwajcarską uczennicą prof. Józefa Turczyńskiego. Znow szkoła pianistyki polskiej święci triumfy. Wielu młodych, zagranicznych pianistów, zwraca się do naszych polskich pedagogów z prośbą o pokierowanie ich dalszymi studiami muzycznymi. To jest także jedną z wielkich zdobyczy tegorocznego Konkursu Chopinowskiego.

Za parę dni nazwiska najlepszych spośród młodych chopinistów staną się znane całemu światu. Na tych młodych chopinistów spadnie obowiązek kontynuowania stylu chopinowskiego i przekazywania go swym następcom. Obowiązek tym szczytniejszy, że pasowanie na najlepszych chopinistów odbędzie się w dniu 17 października br. — dokładnie w setną rocznicę zgonu wielkiego Polaka i Muzyka — Fryderyka Chopina.

JERZY JASIEŃSKI

Bosmani i piloci portowi zmniejszyli o 50 proc. ilość awarii w porcie

Sprawność pracy portów w dużym stopniu uzależniona jest od czujności pracowników kapitałowych, zwłaszcza zaś bosmanów służby ruchu. Najmniejsza omyłka w ocenie położenia statku, dobiegającego do nabrzeża, względnie podanie przez bosmana złego znaku pilotowi znajdującemu się na pokładzie, doprowadzić może do groźnej kolizji i uszkodzenia nabrzeża. Wprowadzenie współzawodnictwa między bosmanami służby ruchu w Gdynskim Kapitanacie portu, w przeciągu krótkiego czasu doprowadziło do znacznego usprawnienia pracy i skrócenia czasu postoju statków. Po podsumowaniu wyników współzawodnictwa pierwsze miejsce zdobył starszy bosman Józef Leszczyński, który od 1926 ro-

ku pracuje w porcie gdynskim. Drugie miejsce zdobył starszy bosman Jan Dawidowski, trzecie — Kazimierz Michalak, czwarte zaś — Józef Dunka.

Jednocześnie zakończył się III etap współzawodnictwa pilotów portu gdynskiego. Ze względu na uzyskanie jednakowych wyników pierwsze cztery miejsca podzielone zostały między pilotów: kpt. Józefa Starbala, kpt. Mikołaja Depisza, kpt. Stanisława Leśniewskiego i kpt. Antoniego Klemczewskiego.

W porównaniu do poprzedniego kwartału liczba drobnych awarii i kolizji zmniejszyła się w porcie o 50 proc., co ma olbrzymi wpływ na ugruntowanie dobrego imienia portów polskich.

Zatrudniając w 10-ciu oddziałach i oddziale wytwórczym 5.000 pracowników wykonano 1.500.000 robotniczo-dniówek, przeobrażając ok. 2.150.000.000 złotych. W 1947 r. plan roczny został wykonany w 121 proc., a w roku 1948 w 141 proc. W roku bieżącym plan budów został zwiększony z 1,6 miliarda do 2,15 miliarda zł.

Przedterminowa wykonanie planu okazało się możliwe dzięki szeroko rozbudowanemu współzawodnictwu i racjonalizacji pracy. Wśród pracowników PPB wyróżniło się 8 grup rekordzystów: 5 zespołów murarskich, 2 betoniarskie (w tym jeden kobiecy) i jeden ciesielski. Dotychczas wyróżniono ok. 500 przodowników pracy, a 58 pracowników zgłosiło swoje wynalazki i pomysły racjonalizatorskie, których realizacja pozwoliła na przyspieszenie tempa i uproszczenie prac budowlanych.

W dniu wczorajszym odbyła się w obecności wojewody Gdańskiego tow. inż. Zralek i dyrektora naczelnego Centralnego Zarządu PPB tow. Pia-

seekiego uroczystość otwarcia Klubu Robotniczego.

Przodownicy pracy tow. tow. Paprocki i Radomski zameldowali wojewodzie gdańskiemu i dyrektorowi Centralnego Zarządu PPB o wykonaniu planu. „Będziemy szczerliwi, jeżeli zapewnimy wszystkim mieszkańcom Wybrzeża wygodne mieszkania, przyczyniając się do odbudowy zniszczonego Gdańska”. — powiedział m. in. tow. Paprocki. Przodownicy pracy wręczyli dyrektorowi Piaseckiemu dwa albumy z fotografiami, ilustrującymi postęp budowy szybkościowca przy ulicy Ogarniej w Gdańsku, prosząc o przekazanie daru Ministrowi tow. Spychalskiemu.

Następnie przodownicy pracy którzy się wyróżnili przy budowie szybkościowca otrzymali premie na ogólną sumę 250 tysięcy złotych.

Poza tym otrzymali nagrody: racjonalizator Wojciechowski — 20 tysięcy złotych za usprawnienie robót przy budowie gmachu CZPPW w Gdańsku, rekordzistki w pracach betoniarskich — Bronisława Szewczyk, Wanda Meier i Sabina Januszek — po 10 tysięcy złotych oraz dyrektor Oddziału PPB w Elblągu Halina Rowiska 25 tysięcy zł.

Wojewoda Gdański tow. inż. Zralek przemówił do zebranych stwierdzając, że „szybkościowce” są symbolem odbudowy Gdańska. 300 tysięcy mieszkańców z największym zainteresowaniem śledzi postęp odbudowy miasta.

Regeneracja papy przyniesie wielomilionowe oszczędności

Corocznie w gospodarstwie budowlanym marnuje się wiele milionów złotych z powodu sklejania się papy dachowej, niewłaściwie wyprodukowanej lub przechowywanej. Jeden tylko GUM posiada w tej

chwili zapas nienadającej się wg. dotychczasowych pojęć do użytku papy bitumicznej i smołowej wartości kilkunastu milionów złotych.

Po długich doświadczeniach pracowników Wydziału Zaopatrzenia GUM — Marian Perzyński znalazł nadzwyczaj prosty, praktyczny i tani sposób regeneracji papy dachowej. Przy jego zastosowaniu można w ciągu dnia roboczego regenerować kilkadziesiąt rolek papy. W warsztatach GUM-u na Holmie wykonano już kosztem zaledwie 5000 złotych odpowiednie urządzenia, które pozwoliło oddać do wykorzystania poważne ilości papy.

Pomysł ob. Perzyńskiego polega na tym, że sklejona rolka papy wkłada się na 5—8 minut do wanny z wrzącą wodą. Pod wpływem temperatury rolę można odwinąć przy minimalnym wysiłku. Praca jest wykonywana na przystawionym do wanny skośnym rusztowaniu z wybrakowanych desek. Jeden z robotników wygładza sfaldowaną, drugi posypuje powierzchnię papy piaskiem, lub talkiem. Po przepuszczeniu papy przez drewniane walce, można ją nawijać na nowo.

Po przejściu tego procesu papy nie różni się wyglądem, ani wytrzymałością od nowowyprodukowanej i nadaje się do natychmiastowego użytku jako materiał izolacyjny lub do krycia dachów. W wypadkach zardzewienia papy podczas przewijania można papę reperować odcinkami z innych rolek.

W przebiegu do wartości zalegających w magazynach GUM-u zapasów papy pomysł ob. Perzyńskiego pozwala na oszczędność 2.400.000 zł.

Komisja rzeczoznawców, która zadała zgłoszony pomysł racjonalizatorski podkreśla jego ogromne znaczenie gospodarcze, prostotę i tanią, zalecając szybkie rozp-

wszechnienie tej metody dla upłynienia zalegających w różnych magazynach zapasów wybrakowanej papy.

W ciągu 7 dni z Pragi czeskiej do Helsinek

Wysoka sprawność naszych portów umożliwiła znaczne skrócenie czasu transportu towarów od producenta do odbiorcy. Ten pomysł stał się rzeczywistością dzięki wprowadzeniu wagonów zbiorczych i usprawnieniu komunikacji kolejowej na odcinku między granicą czeską a portami polskimi, towary załadowane w Pradze czeskiej dochodzą w ciągu 7 dni łącznie z transportem morskim do Helsinek. W najbliższym czasie udział polskich portów w czechosłowackim handlu zagranicznym szczególnie zaś w eksporcie do krajów Ameryki Południowej. Ostatni polski s/s „Narwik” zabrał

z Gdyni do Argentyny i Brazylii ponad 1000 ton czeskich towarów, m. in. motory Diesla.

Pierwsze ładunki eksportowego cukru przybyły do portów

Dzięki przedterminowemu rozpoczęciu tegorocznej kampanii cukrowej, rynek wewnętrzny zaopatrzonej w cukier w poważnej ilości cukru, pochodzącego z nowej produkcji i wzrostu możliwości przedterminowego wykonania zobowiązań, wypływających z międzynarodowych umów handlowych. W dniu wczorajszym do zespołu portowego Gdańsk — Gdynia na deski pierwsze transporty kolejowe eksportowego cukru, dostarczone przez największą w Europie cukrownię „Unisław” na Pomorzu. Dzięki dokładnemu przygotowaniu do tegorocznej kampanii eksportowej, przeładunek odbywał się bardzo sprawnie, niż w roku ubiegłym.



W odbudowanym gmachu PPB w Gdańsku, ul. Waty Jagiellońskiej, otwarto wczoraj klub robotniczy. Na zdjęciu — przodownicy i przodownicy Pionierów Przedsiębiorstwa Budowlanych Wybrzeża z zainteresowaniem oglądają fotografie

Próbka wolności po amerykańsku

Korespondencja z pokładu m/s „Batory“

M/s „Batory“ przycumował do pira przy dużym magazynie w porcie nowojorskim. Z drugiej strony magazynu oczekuje na wyjście francuski „pasazer”, „Ile de France”. Nieco dalej dobiega do brzozy angielska „Maurelania”, na której pokładzie Mr. Bevin i sir Cripps przybyli, by prosić kornie Amerykę o dolary. Na molo witają ich tłumy irlandzkich emigrantów, demonstrujących przeciw uciskowi, jaki Anglia stosuje w ich ojczyźnie. Równocześnie przed ambasadą brytyjską liczne rzesze mieszkańców Nowego Jorku demonstrują przeciw podżegaczom wojennym. Mr. Bevin musi mieć niewesołą minę.

Przed doświadczeniem statku rozciąga się obetonowana droga na żelaznych słupach, po której biegnie długi sznur samochodów. Tuż za tą drogą zaczyna się miasto ze swoimi drapaczami, bogactwem, brudem i nędzą. Znamy dobrze Nowy Jork i wiemy, że można w tym mieście znaleźć wszystko, za wyjątkiem tego, czego oczekuje od niego człowiek przybywający z Europy.

Po wyokrętowaniu pasażerów, na statku zapanowała cisza i nuda. Trzy dni postoju w porcie bez przerw każdego dnia może znudzić każdego z odbywających podróży do Ameryki. W dzień załoga pracuje. W maszynowni odbywa się przegląd motorów, wymiana niektórych części i przygotowania do

podróży powrotnej. Podobnie jest na pokładzie i w dziale hotelowym. Cała załoga statku chce w jak najkrótszym okresie czasu wykąpać się osiągnięciem we współzawodnictwie pracy. Pasażerów, które nawiedziły Nowy Jork, dokuczają nam w czasie ubiegłej podróży, nareszcie minęła. To też wyciąganie obrzydliwych tłoków maszynowych do remontu odbywa się dużo łatwiej.

Stoczną amerykańską zażądała za wymianę bloku motoru pomocniczego 7,5 tys. dolarów. Suma to nie bylejaką. Załoga maszynowa po naradzie z mechanikami postanowiła zrezygnować z oferty i wyremontować motor własnymi siłami. Praca ta jest już w toku.

Po statku krążą leniwie policjanci amerykańscy. Tutajże władze traktują nas od kilku miesięcy, jak piratów. Statek jest obstawiony. Przy każdym wejściu czuwa 2-ch strażników, nawet przy pólkach, na których tkwią nasze liny znajduje się bez przerwy dwóch ludzi. Dla załogi, która niczym nie zasłużyła na takie traktowanie, wydaje się to przykrą farsą. Na taki sposób postępowania mogły się zdobyć tylko władze amerykańskie.

Po wyokrętowaniu pasażerów nielenny „odprawę” załogi. Urzędnicy Biura Emigracyjnego stawiają marynarzom za każdym przybyciem „Batory” te same pytania

i prowokacyjne pytania: Czy jesteś członkiem Partii Komunistycznej? Rezultaty „odprawy” są zawsze podobne. U każdego niemal marynarza powstaje mimowoli pytanie: „Poco ta komedia jest Ameryce potrzebna?”

Od kilku miesięcy nikt z załogi „Batorego” i „Sobieskiego” nie ma prawa wychodzenia na ląd. Trzeba przy tym dodać, że na obu statkach znajduje się kilkudziesięciu Niemców i Włochów. Nie są oni lepiej traktowani, niż polscy marynarze.

Wczorami dla urozmaicenia czasu organizowane są w salonie koncerty lub wyświetlane filmy. Po skończeniu pracy załoga odpoczywa na pokładzie, skąd widać pozostałą Amerykę z lepszych czasów Statu Wolności. Koło kabin wytworzyła się foka. Nie wiem, z nudów, czy z pragnienia wszyscy garna się do piwa. Na pokładzie rufowym robi się gwarno. Najstarszy kucharz, filar dobrej opinii „Batorego” ulokował się między zwojami lin na leżaku i dowcipnie na temat amerykańskiej wolności, znajdując licznych słuchaczy. W ten sposób upływa nam trzydniowy postój w Nowym Jorku. Opuszczamy go z przyjemnością, udając się do naszej Gdyni, która jest gościnną nie tylko dla nas, lecz również dla wszystkich załóg statków, zawijających do jej portu. MICHAŁ KOCHANCZYK

GŁOS KOBIET

PRZODOWNICE POSTĘPU

Helena Malyszko

— dysponent portowy

Nielatwa jest praca dysponenta portowego, a jednak doskonale daje sobie z nią radę ta największa zadowolona przelotowa, młody inżynier eksploatacji portów — Helena Malyszko.

Jej droga życiowa to droga wielu ludzi radzieckich. Helena Malyszko urodziła się i wychowała we wsio-
l. ukraińskiej. Kołchoz pomógł jej w zdobyciu średniego wykształcenia. W r. 1935. Helena Malyszko była już studentką w Odeskiej Szkole Inżynierskiej i specjalizowała się w zagadnieniach żegluga morskiej.

Po ukończeniu szkoły, młodego inżyniera skierowano do pracy w żegludze kaspijskiej. Planowanie pracy w żegludze i stula łączność z kapitanami statków, kierownikami odcinków portowych i dysponentami innych portów, wymagały od młodego pracownika szybkiej orientacji. Zaopatrywanie statków w bunkier, przygotowanie transportu samochodowego do przewozu wydobywanych artykułów i wiele innych prac zależne było od natychmiastowej decyzji i orientacji dysponenta. Helena Malyszko jest młodym inżynierem, lecz nikt w porcie nie waży jej za nowicjusza. W czasie wojny, gdy marynarze kaspijscy w trudnych warunkach wykonywali przewóz ładunków wojennych, zastępowali ona z powodzeniem dysponenta całej żegluga. Była to trudna szkoła dla młodej specjalistki. Helena Malyszko podolała odpowiedzialną pracę.

Dysponent Malyszko jest szybka w decyzji. Przyczyniała się zuracać uwagę na każdy drobny szczegół, że w pracy marynarki najmniejsza omyłka może spowodować poważne konsekwencje, pamięta, że operatywność to podstawa pracy dysponenta.

W czasie dyżurów Heleny Malyszko można być pewnym najlepszej obsługi statków i najskuteczniejszych zarządzeń. Dysponent Malyszko zastępuje również sekretarza partyjnej organizacji w żegludze. Jednakowo dobrze wykonuje obowiązki służbowe i społeczne.

Wiać pracę partyjną z systematycznie uczącym się doświadczeniem zawodowym, młody dysponent Heleny Malyszko umiała w krótkim okresie czasu zostać kierownikiem ruchu w żegludze kaspijskiej. (d)

Członkinie LK w Gdyni opiekują się cmentarzem bohaterów radzieckich

Na cmentarzu Witomińskim i Redowskim w Gdyni zielenią się świeżą roślinnością groby poległych w walce o naszą wolność żołnierzy radzieckich i polskich.

Czy wiecie, kto tak starannie uporządkował te groby? Czyje to troskliwe ręce posadziły na nich kwiaty i zieleni?

Członkinie Koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Ligi Kobiet Gdynia-Sródmieście, porozumiały się z kołem Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy i ofiarowały 5 tys. godzin pracy swych członkini na uporządkowanie mogił. W letnie popołudnia zbocza cmentarzy gdynskich zaroiły się od kobiet. Robotnice, pomocnice domowe, ekspedientki i inteligentki pracujące poświęcały wypoczynek, aby z łoną i grabiami w ręku wypełnić dobroczynnie przyjęty na siebie obowiązek społeczny.

Wiele kobiet, mieszkających poza Gdynią, dopiero późno w nocy

Czy wiecie że...

W najmniejszych nawet sokołach i kołchozach istnieją punkty felczersko-akuszerskie. Punktów tych na terenie ZSRR jest 58.000. Udzielają one pomocy w natychmiastowych wypadkach, pomagają przy porodach, rozkładają opiekę nad matką i dzieckiem i prowadzi pracę przeciwenidemiczną.

* * *

Każdy z kończących szkołę wyższą w Związku Radzieckim ma zapewnione skierowanie do pracy, odpowiadającej jego specjalności. Tryb skierowania jest następujący: przed zakończeniem roku szkolnego, przyjeżdża osobiście minister, lub wiceminister, który powołuje specjalną komisję. Każdy student ma prawo wyrazić swe życzenie, które w miarę możliwości jest uwzględniane. Minister wydaje ostateczną decyzję. (ss)

Droga prawdziwego równouprawnienia

Równouprawnienie kobiety, do którego dążymy od kilku dziesiątków lat, niestety w wielu krajach i państwach istnieje ciągle jeszcze jedynie z imienia względnie zostało zrealizowane w bardzo nielicznych rozmiarach.

Równouprawnienie kobiet bowiem, to nie tylko łaskawe przyznanie kobietom czynnego i biernego prawa wyborczego, to nie tylko, a właściwie wcale nie wyzwanie kobiety z form i zasad obyczajowych i rozluźnienie więzów życia rodzinnego. Takie wyzwanie, powszechnie stosowane w krajach kapitalistycznych, poza pozorami niezależności nie dało ko-
biecie nic, bo nie wyzwoliło jej z pięć poniżającej godności kobiety, zależności ekonomicznej. Dopóki kobiecie nie zapewni się możliwości zdobycia tego samego wykształcenia, wykonywania tej samej i za tę samą pracę, co mężczyzna, dopóki nie zniesie upokarzające kobietę określenie jej pozycji społecznej mianem „przy-
mężu” — dopóty nie ma mowy o prawdziwym równouprawnieniu. Dopiero równa pozycja gospodarcza, dopiero identyczny wkład ko-
biety jak i mężczyzny we wspólne życie, organizację i utrzymanie domu i rodziny, stanowić może i musi o równej pozycji społecznej kobiety.

Gdy z tego jedynie słusznego stanowiska patrzymy na pozycję kobiety w różnych krajach i państwach, musimy dojść do niechybnego stwierdzenia, że jedynie i wyłącznie w państwie socjalistycznym, a więc w Związku Radzieckim, kobieta osiągnęła pełnię praw, należnych każdemu człowiekowi bez względu na jego płeć.

Związek Radziecki jako pierwsze państwo na świecie rozwiązał zagadnienie znaczenia i stanowiska społecznego kobiety. Rozwiązał je w sposób bardzo prosty, a równocześnie jedynie słuszny. Po prostu — w sensie społecznym skończył z dzieleniem obywateli na dwie różne, o różnych prawach i obowiązkach grupy ludzkie: mężczyzn i kobiety. Tekst jednolity, jak drugie są pełnoprawnymi i w pełni odpowiedzialnymi obywatelami państwa, tak mężczyźni jak i kobiety mogą użyć się, pracować i działać według swoich możliwości, uzdolnień i ochoty, i tak jak jedni, jak i drudzy mają dostęp do wszystkich, odpowiednich do ich wartości osobistej funkcji, zawodów i stanowisk. Ta-

kim właśnie potraktowaniem sprawy tłumaczy się okoliczność, że w Związku Radzieckim kobiety spotykamy na stanowiskach prezydentów republik związkowych, jak Altybajewa, przewodniczących ogólnopństwowych komitetów jak Popowa, dyrektorów olbrzymich instytucji jak Trojecka, Stąd wynikają szlify generalskie i pułkownikowskie, noszone przez kobiety. Stąd płynnie wielka ilość orderów, odznaczeń i ogólnopństwowych nagród, które przyznano kobietom. Dzięki temu podejściu kobietę radziecką spotykamy w lotnictwie i w broni pancernej, na lokomotywie i na traktorze, w laboratorium naukowym i na polu kołchozu, w hotelu dyrektorskim i przy obrabiarce, a wszędzie wykonuje ona swą pracę tak samo, jak mężczyzna i tak samo jak on przeniknięta jest wspólnym dążeniem wszystkich radzieckich ludzi: pracować jak najlepiej, wykonać jak najwięcej, zdobyć jak najbardziej zaszczytne miejsce w powszechnym współzawodnictwie pracy.

Praca zawodowa i praca społeczna nie umniejsza jednak działalności kobiety w tym kręgu praw, które są jej z natury rzeczy najbliższe: domu i rodzinie, a wprost przeciwnie, równość społeczna, która stała się najwyższą zdobyczą kobiety radzieckiej i tu odgrywa poważną rolę. Żona, której praca i własny zarobek zapewnia ją większą samodzielność, współuczestniczy w utrzymaniu domu i rodziny, jest prawdziwą towarzyszką mężczyzny, a równocześnie

nie jest zdana wyłącznie na jego łaskę i niełaskę. Zachowując dzięki wybranej przez siebie pracy zawodowej i społecznej swe własne zainteresowania i swą własną indywidualność, kobieta radziecka nie zasklepia się wyłącznie w kręgu drobnych i błahych spraw domowych, nie traci własnej godności i własnego zdania.

NASZE UŚMIECHY I TROSKI

Jeszcze jedno przedszkole w Gdańsku

Miły, jasny, nowiuśko odremontowany dom przy ul. Obywatelskiej, we Wrzeszczu przed kilku dniami Dowództwo Korpusu przekazało Lidze Kobiet Garnizonu Gdańskiego na przedszkole i żłobek.

Od piątku do wtorku trwała robota nad przekształceniem domu w dziecięcy raj, ale za to, gdy dnia 11 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie przedszkola i matki po raz pierwszy przyprowadziły tu swoje pociechy, te zadomowiły się tu od razu wśród stosu zabawek i przy stole, z którego znowu zniknęła śniadaniem. Tymczasem mamusie wysłuchały przemówień generała Świtelskiego, przewodniczącej koła Ligi ob. Burzyńskiej i kierowniczki przedszkola ob. Rozmarynowskiej.

Po tradycyjnej lampce wina mamusie wróciły do bawialni do swych pociech, które bawiły się doskonale nie tylko pod

Ale żadna praca ani zawodowa ani społeczna, nie może i nie przesłania kobiecie radzieckiej jej zadań najistotniejszych: opowiadanie macierzyńskich. Podczas gdy ustawodawstwo chroni nienaruszalność i trwałość rodziny, znaczne środki finansowe przeznaczają się na ułatwienie matce wychowania dziecka. Olbrzymia ilość żłob-

opieką przedszkolankę, ale i grona oficerów, kwalifikujących się w zawodzie ojcowskim.

Przedszkole pomieści kilkadziesiąt dzieci. Na razie zgłoszono doń około 30. Rozległość pomieszczeń pozwoli na urządzenie w najbliższym czasie żłobka.

Dzięki nowemu przedszkolu kilkadziesiąt pracujących matek, podczas całonocnej pracy zawodowej może się pozbawić troski o dzieci, które będą przebywać pod najlepszą opieką.

(hace)

Od radzieckiego laboratorium ... do polskiej kuchni

... A właśnie do pralni. Taki tytuł byłby dokładniejszy, ale nie każda z nas posiada w domu pralnię, a często nie ma i łazienki i wskutek tego pranie musi się odbywać w kuchni. Pranie połączone jest zawsze z dość dużym wysiłkiem i różnymi kłopotliwymi zabiegami.

Otóż uczeni radzieccy pragnąc przysiąc z pomocą udręczonym kobietom (prawdopodobnie na pomysł ten wpadli naukowcy żonaci) opracowali w leningradzkiej Okręgowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej naukową metodę prania, metodę, dzięki której pranie odbywa się szybko, oszczędnie i dokładnie

i niszczy wszelkie bakterie, mogące się znajdować w bieliznie.

Metoda ta polega na gotowaniu bielizny do 2 godzin we wrzącej roztworze mydła i wody, po czym bieliznę się płucze, wyżyma i już bez dodatkowych zabiegów tarcia i długiego prania — rozwiesza się na sznurach. W ten sposób zużywa się znacznie mniej siły, czasu, mydła i proszku. Tajemnica tego prania bez używania tarcia polega na tym, że wrzący roztwór mydła i sody rozpuszcza brud, zastępując mechaniczne tarcie. Oczywiście prać w ten sposób można tylko rzeczy bawełniane i lne, nigdy nie wełnę, czy jedwab — i nieodpowiednym warunkiem jest, aby bielizna wkładana do kotła była bezwzględnie sucha, żeby nie obniżać temperatury wrzątku.

Na 1 kg bielizny bierze się 8 litrów wody, trzy łyżki stołowe proszku do prania i 2 łyżki zeskrobanego mydła.

Bliższe szczegóły o tej nowej metodzie prania podaje 40-ty numer pisma „Kobieta”, ale i te dane wystarczy, aby po dokładnym ich zastosowaniu otrzymać bez większego trudu czystą i świeżą bieliznę.



Największą radością rolnika są obfite zbiory. Tegoroczny plon na Kubaniu może zadowolić i rozradować serce nawet najbardziej wymagającej kołchozniczki, pracującej nie gorzej od mężczyzny przy obsłudze kombajnu

ADMINISTRACJA MAJĄTKU I GORZELNI

Żelazówki p-ta Pszczółki

w Zarządzie Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego, przyjmie od zaraz:

KSIĘGOWEGO TECHNICZNEGO SIŁĘ POMOCNICZĄ KALKULATORA MAGAZYNIERA

Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. Reflektujemy tylko na siły wykwalifikowane.

Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw składać do administracji majątku. 2771

Przetarg nieograniczony

Państwowa Fabryka Farb Graficznych Gdańsk, ul. Lastadia 35-d ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej na siłę i światło, oraz instalacji telefonicznej w fabryce przy ul. Chmielnej 63.

Informacji dotyczących powyższego przetargu udziela biuro Państwowej Fabryki Farb Graficznych Gdańsk, ul. Lastadia 35-d od godz. 8—14 codziennie i wydaje podkłady.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisami: „Oferta na wykonanie instalacji elektrycznej na siłę i światło oraz instalacji telefonicznej” należy składać w biurze P.F.F.G. Gdańsk, ul. Lastadia 35-d do dnia 26. X. 1949 r. do godz. 10-tej i tegoż dnia o godz. 11-tej nastąpi otwarcie ofert.

Państwowa Fabryka Farb Graficznych zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 2787/K

Ogłaszajcie się w

„Głosie Wybrzeża”

SPÓŁDZIELNIA przyjmie natychmiast: murarzy, cieśli, stolarzy, robotników. Wrzeszcz. Brzozowa 3a m. 4. 2764/G

Gospodarcze Zrzeszenie Samorządu Terytorialnego

Wydział Deratyzacji w Gdańsku-Wrzeszczu ul. Jesionowa 6

poszukuje:

głównego Księgowego

ze znajomością księgowości przemysłowej

referenta działu inkasowego

najchętniej prawnika

reflektujemy na siły fachowe.

Oferty należy składać na wyżej podany adres w referacie Personalnym. 2798 K

ELBLĄSKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

W ELBLĄGU

zawiadamia

że otwarte zostały 2 sklepy branzowo-odzieżowe dla szybszego i dogodniejszego obsłużenia świata pracy na terenie miasta Elbląga i okolicy.

Sklepy mieszczą się:

1) ul. Kosynierów Gdynskich 6
sklep Nr. 53

2) ul. Plk. Dąbka 12
sklep Nr. 55

2782/K



Na kursach tkackich, zorganizowanych przez Ligę Kobiet w Gdańsku, kobiety zdobywają kwalifikacje i zawód

Słynny pianista Lew Oborin

wystąpi 21 bm. na Wybrzeżu

Na najbliższym koncercie Filharmonii Bałtyckiej w piątek 21 bm. wystąpi jako solista sławny pianista radziecki Lew Oborin, profesor konserwatorium moskiewskiego, laureat Premii Stalinskiej i zdobywca I-szej nagrody na pierwszym Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim w Warszawie w roku 1927 a obecnie członek jury IV Konkursu.

Słynny pianista radziecki wykona z towarzyszeniem orkiestry, pod batutą dyr. Latoszewskiego, koncert fortepianowy d-moll Rachmaninowa. W programie orkiestrowym „Szeherazada” Rimski — Korsakowa.

W walce z analfabetyzmem musi wziąć udział całe społeczeństwo

Rejestracja analfabetów przeprowadzona na terenie Gdańska w marcu i czerwcu br. wykazała, że około 3.080 osób nie umie czytać ani pisać. Dotychczas we wszystkich dzielnicach miasta zorganizowano 89 kursów dla analfabetów, na które uczęszcza około 1.600 osób. Do końca bieżącego miesiąca liczba kursów osiągnie cyfrę stu.

Wykazana za pośrednictwem wspomnianej rejestracji ilość analfabetów nie jest zgodna ze stanem faktycznym i w najbliższym czasie zostanie przeprowadzony drugi uzupełniający spis. Niezależnie od tego cyfra 1600 uczących się na 3080 analfabetów w mieście jest stanowczo niowy-

starzająca i sytuacja ta wymaga dalszej mobilizacji społeczeństwa do walki z analfabetyzmem. Przyczyn tego stanu rzeczy jest kilka. Przedstawiciele społeczeństwa, którzy zostali powołani do Komisji dzielnicowych, zlekceważyli swoje zadanie i cały ciężar obowiązków organizacyjnych przerzucili na przewodniczących i sekretarzy komisji. Dotychczas naprawdę dobrze pracują tylko komisyje dzielnicowe w Gdańsku — Śródmieściu, na Sławkach, na Sieńskich i w Nowym Porcie.

Drugim czynnikiem, który osłabia akcję zwalczania analfabetyzmu — jest niewłaściwy stosunek kierownictwa wielu zakładów pracy. Często zatrudniają one ludzi,

którzy nie umieją czytać i pisać. Robotnicy ci, przeważnie w starszym wieku, nierzadko kryją się ze swoją nieumiejętnością, nie wierzą we własne siły lub po prostu wstydzą się przyznać do tego, co uważają za plamę w swym życiu, jakże często zupełnie niezawinioną.

Dyrekcje i rady zakładowe nie powinny w takich wypadkach myśleć o stosowaniu jakiegokolwiek rygorów lub wydalaniu analfabetów z pracy (jak to miało miejsce w fabryce zapalek). Każdy z nich może i powinien nauczyć się czytać i pisać, ale trzeba do tego zachęcić, trzeba stworzyć możliwości awansu dla ludzi, którzy już kurs ukończyli. Doskonale np. rozwiązała praktycznie to zagadnienie Gazownia w Gdańsku. Ludzie, którzy pracują cały dzień, a wieczorem idą się uczyć, otrzymują na miejscu ciepłe obiady, mogą wyjść o pół godziny wcześniej itp.

Zakłady pracy powinny czuć się dla sprawy walki z analfabetyzmem więcej zainteresowanymi. Warto pomyśleć nie raz nad taką organizacją pracy, aby analfabeta mógł znaleźć czas na naukę. Powinno to wziąć np. pod uwagę Stocznia Gdańska, gdzie rada zakładowa, niestety, nie stanęła w tym wypadku na wysokości zadania.

Obecnie minął już okres urlopów. Frekwencja na kursach dla analfabetów zaczyna wzrastać. Oczekujemy właściwą opieką tych wszystkich, którzy powinni nauczyć się czytać i pisać. (Dan.)

Wystawa książki radzieckiej w Gdańsku wzbudziła duże zainteresowanie

W niewielkich dwóch salkach dawnego „Orbisu” przy placu 1-go Maja w Gdańsku, gromadzi się coraz więcej osób. Wielki napis nad drzwiami „Wystawa książek radzieckich” zachęca przechodniów do wejścia do środka.

Grube tomy i małe broszurki, atlasy i wydanie zbiorowe Lermontowa — przeszło 500 książek z najrozszerzonych dziedzin nauki,

na miejscu punkt sprzedaży. Cena książek jest niska. Na przykład „Matematyka w ZSRR na przestrzeni lat 30-tu” — kosztuje tylko 650 złotych, zbiór wierszy składowy Puszkina — 1.000 zł., „Atlas ran zakaźnych”, który niewątpliwie zainteresuje studentów medycyny — 375 zł.

— W przeciągu 15-tu minut od chwili otwarcia wystawy, sprze-

żyski. Doskonale. Widziałem rysunki. Teraz chciałbym podobnie kupić na imieniny swemu przyjacielowi. On zna rosyjski, uciesz się, — mówił szybko młody czapkę w ręku. Potem skrupulatnie i powoli odczytywał tytuły, wyłożone na solidnych okładkach różnych tomów.

Drzwi od wystawy nie zamyka się. Coraz to ktoś inny wchodzi. Bo książka interesuje się wszyscy: uczone, robotnik, a także małe dziecko z przedszkola. (d)

Coraz lepszy przebieg skupu jaj na Wybrzeżu

Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich w Gdańsku przystąpiła ostatnio na terenie Wybrzeża do intensywnego skupu jaj. Akcja prowadzona jest za pośrednictwem 310 punktów skupu, z których 233 znajdują się przy Gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska”, 77 zaś przy Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej.

Niezależnie od tego na terenie poszczególnych gromad działa 291 agentów GS Sch, którzy objeżdżają powierzchnie ich pieczy wsie, zakupując jaja bezpośrednio od rolników.

Skup jaj odbywa się na wagę, a nie na sztukę, przy czym cena za kilogram tego produktu, zale-

nie od wielkości i czystości jaja, waha się pomiędzy 360 — 380 zł. W interesie więc rolników jest, by dostarczać przez nich jaja były czyste i nie posiadały wagi mniejszej jak 50 gramów.

A zależy to tylko od gospodyń wiejskich, które powinny dbać o odpowiedni dobór rasowych kur oraz o czystość kurnika. (wis)

Zespoły artystyczne wyjeżdżają na wleś

Dzisiaj wyjeżdżają na wieś 32 zespoły artystyczne z terenu trój-



Młodzież szkolna Gdyni samorządnie wzięła się do pracy przy zasypywaniu rowu, wykopanego dla ułożenia kabla elektrycznego

Chłopi woj. gdańskiego uczczą czynem zjednoczenie ruchu ludowego

Chłopi woj. gdańskiego, zarówno zrzeszeni w szeregach SL, PSL i PZPR, jak i bezpartyjni — doceniając znaczenie zjednoczenia stronnictw ludowych, dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, który odbędzie się w Warszawie dnia 27 listopada — podejmują samorządnie uchwały czynów kongresowych, które pozostaną trwałą pamiątką świadomej myśli chłopskiej w dziele odbudowy gospodarczej i kulturalnej Polski Ludowej.

Gromada Jezelniki (pow. Gdańsk) — podjęła się uruchomienia i wyposażenia świetlicy gromadzkiej, budowy jednego km drogi i otwarcia przedszkola.

Gromada Czarlin (pow. Teżew) — wybuduje 1,5 km drogi.

Gromada Lebień (pow. Leżbork) — naprawi 1 km drogi i dokona wykupu 2 km rowów przydrożnych.

Gromada Gliniec (pow. Kartuszy) zakupi radioodbiornik dla szkoły podstawowej.

Gromada Luzino — (pow. Wejherowo) — wybuduje 200 m drogi.

Gromada Lasowice Małe (pow. Malbork) — uporządkuje ulicę na przestrzeni 600 m, wy-

wiezie 20 wozów błota i wysypie chodnik żwirem.

Wartość podjętych dotychczas zobowiązań wynosi ok. 3.000.000 zł. Rzucone hasło podejmowania czynów kongresowych znajdzie niewątpliwie odzew we wszystkich gromadach województwa gdańskiego, które uczczą zjednoczenie stronnictw ludowych pracą nad odbudową, przyczyniając się tym samym do ugruntuowania pokoju światowego

Robotnicy portowi pomagają rolnikom

Rozumiejąc doniosłość pogłębiania współpracy między miastem i wsią robotnicy gdańskiego oddziału „Portorobu” postanowili czynnie pomóc rolnikom województwa gdańskiego. W ubiegłym tygodniu 120 portowców pracowało w zespole majątków PGR w Nowym Dworze, przy wykopywaniu buraków. Obecnie do pracy zgłosiło się 150 robotników.

Teatry

Teatr Państwowy w Gdańsku — „Zemsta” A. Fredry. Dwa przedstawienia: o godz. 16 i 19.30.

Teatr Państwowy w Sopocie — „Okno w lesie”, o godz. 19.30.

Teatr Państwowy w Gdyni — „Poskromienie złośnicy” W. Szekspira. Przedstawienia o godz. 16 i 19.30.

Kina

Gdynia — Promień — „Młoda Gwardia”, I seria, dozwol. od lat 12. Początek seansów o godz. 18.00 i 20.30.

Gdynia — Gopiana — „Czarodziej-skie złotko”, film produkcji radzieckiej, dla młodzieży dozwolony. Godziny seansów: 16, 18 i 20.

Gdynia — Warszawa — „Sąd honorowy”, film radziecki.

Gdynia — Atlantic — „Młodziacy Barykada”, film czeski. Seanse o godz. 16, 18, 30 i 21.

Gdynia — Fala — „Statek pułapka”, dozwolony od lat 12. Początek seansów o godz. 18 i 20.

Sopot — Bałtyk od 11 do 14-go. „Stalowe serca”, film produkcji polskiej, dozwolony od lat 12. Godz. wyświetlania: 16.30, 18.30 i 20.30.

Sopot — Polonia — „Goli”, dozwolony dla młodzieży od lat 10. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

Oliva — Polonia — „Rudzielec”, dozwol. od lat 18. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21.

Wrzeszcz — Capitol — „Jasna Droga”, film produkcji radzieckiej. Początek o godz. 16, 18 i 20.

Wrzeszcz — Bajka — „Gdzieś w Europie”, film produkcji węgierskiej, dozwolony od lat 10. Początek seansów w godz. 16, 18 i 20.

Elbląg — Bałtyk — „Spotkanie nad Łabą”.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na dzień 16 października br.

6.50 — Początek audycji. 6.55 — Program dnia. 7.00 — Aud. dla wsi. 7.15 — Muzyka rozrywkowa. 8.00 — Dziennik poranny. 8.20 — Muzyka rozrywkowa. 8.55 — Audycja społeczna Komitetu Radiofonizacji Kraju. 9.00 — Muzyka organowa. 9.30 — Muzyka poważna. 10.00 — Rezerwa literacka. 10.20 — Muzyka — płyty. 11.00 — Recenzja. 11.10 — Aud. dla kobiet. 11.25 — „Radziecka Marynarka śpiewa”. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Koncert rozrywkowy. 13.00 — Pogadanka aktualno-naukowa. 13.15 — „Puszkini wśród chłopów i robotników”. Aud. słowno-muzyczna. 14.00 — U naszych twórców. 14.10 — Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 14.40 — „Pan Tadeusz”. 15.00 — Piosenki w wyk. Chóru Czejdana. 15.15 — „Samotny Błoty Zagieł” słuchowisko dla dzieci. 16.00 — Dziennik popołudniowy. 16.20 — „Nasze chore śpiewają”. 16.50 — Pogadanka aktualno-historyczna. 17.00 — Koncert Ork. Krakowskiej. 18.00 — „Lato w Nohant”. 19.00 — Aleksander Głazunow — Suita op. 35, 19.30 — Węgrzy przemawiają do Polski. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.30 — Muzyka. 20.40 — Skrzynka korespondencyjna. 20.50 — Rezerwa. 21.00 — Rezerwa dla koncertów wymienionych. 21.40 — Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 21.55 — Wiadomości sportowe lokalne. 22.05 — Aud. literacka. 22.20 — Muzyka instrumentalna. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Program na dzień następny. 23.15 — Popularny koncert muzyki symfonicznej z płyt. 24.00 — Hymn i koniec audycji.



Starsi i młodzież — zainteresowaniem przeglądają najnowsze wydania książek

rozmeszczono na półkach i stołach. Okręgowa Rada Związków Zawodowych, która z okazji Międzynarodowego Tygodnia Polsko-Radzieckiej Przyjaźni otworzyła tę wystawę, zorganizowała także

Dziś otwarcie klubu TPPR we Wrzeszczu

W dniu dzisiejszym odbędzie się we Wrzeszczu, przy Alei Rokossowskiej otwarcie odremontowanego Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Uroczystości otwarcia, połączone z wręczeniem 25-tygodniowej legitymacji członkowskiej rozpoczyna się o godzinie 12. Po części oficjalnej odbędzie się występ artystyczny, w którym wezmą udział orkiestra mandolinistów Zw. Zawodowego Metalowców oraz profesorowie i uczniowie Szkoły Muzycznej w Gdańsku.

Koncert muzyki radzieckiej w Gdyni

W ramach imprez Miesiąca Pogody Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 11 w sali Szkoły Morskiej w Gdyni koncert muzyki polskiej i radzieckiej dla młodzieży. Wykonawcami będą uczniowie Średniej Szkoły Muzycznej w Gdyni.

Zabawa taneczna w Sopocie

W ramach Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Okręg Gdański Ligii Morskiej urządza w niedzielę dnia 16 bm w lokalu Grand Hotelu w Sopocie wieczór taneczny. W części artystycznej wystąpi śpiewaczka Krystyna Chudowska.

Likwidacja tunelu śmierci

Po oddaniu w dniu 2 bm. do użytku „Wiaduktów Pokoju”, łączącego Śródmieście Gdyni z Grabówkiem, przystąpiono do likwidacji słynnego w Gdyni „tunelu śmierci”, który spowodował wiele nieszczęśliwych wypadków i katastrof samochodowych. Tunel jest obecnie zasypywany piaskiem.

Dalsza rejestracja rezerw wojskowych

W tych dniach rozplakatowane zostały w Gdańsku, Gdyni i Sopocie obwieszczenia Ministerstwa Obrony Narodowej o przeprowadzeniu rejestracji dalszych wojskowych rezerw osobowych. Rejestracja podlegają mężczyźni, urodzeni w latach 1918 — 1905, którzy nie zostali objęci uprzednio przeprowadzoną akcją rejestracyjną. Rejestracja odbywać się będzie w terminie od 2 listopada do 31 stycznia 1950 r.

data 40 książek — opowiada ekspedientka.

— Wystawa pozwoli spopularyzować wiedzę i zapoznać się z ob-
rzymiimi osiągnięciami w ZSRR — mówił tow. Sikora, sekretarz ORZZ, na uroczystym otwarciu, na które m. in. przybyli: konsul ZSRR p. Chorobrych, wicewojewoda Podhórski, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego TPPR Dobrowolski i przedstawiciele społeczeństwa.

Rzeczywiście, książka potrafi doskonale poinformować i zaprzyjaźnić nas z potężnym sąsiadem.

— Już od paru miesięcy szukam Aksełroda „O mechanizmie zegarków” — opowiada siwy inżynier — Naukowcy radzieccy mają doskonałe osiągnięcia w tej dziedzinie. Powinniśmy z ich osiągnięć skorzystać.

Z. Pilecki, uczeń klasy II Liceum Budownictwa w Gdańsku, przyszedł dowiedzieć się o pod-
ręcznik z mechaniki.

— Jeden z kolegów ma taką

Długa igła strzykawki zagłębia się w drzewo. Prof. Piotr Zyngiel uważnie śledzi opadanie znajdującego się w rezerwarze trującego gęsto płynu. Przed nim leży na warstwie zniszczonej na 45% podczas wojny postać madonny, zdołająca niedgdy ożtarz zburzonego kościoła w Elblągu. W pracowni znajduje się jeszcze dwie inne figury z tego samego tryptyku.

Operacja, której dokonuje konserwator ma na celu zabezpieczenie rzeźb przed dalszym próchnieniem, gdyż od chwili ich ustawienia w XV wieku nikt się o nie nie troszczył.

DOSKONAŁY LEKARZ

Pierwszym zadaniem przy rekonstrukcji zabytkowej rzeźby jest wynalezienie źródłowej literatury, opisującej dany zabytek. Przy dalszej pracy pomocne są ryciny i fotografie. Następnie rzeźbę prześwietla się lampą kwarcową. Przy pomocy trujących zastrzyków usuwa się toczące drzewo larwy kornika. Pod wpływem wstrzykiwanych preparatów drzewo twardnieje i przestaje się rozsy-
pywać.

Kolejna operacja, to zapełnianie woskiem wytoczonych przez korników korytarzy. Jest to niezwykle żmudna praca, gdyż trzeba ba zagłębiać igłę z gorącym woskiem milimetr przy milimetrze. Wtedy dopiero rozpoczyna się praca rzeźbiarza.

Pracownicy GUM manifestują swą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim

W dniu 15 bm. odbyło się zebranie pracowników GUM w Nowym Porcie, w czasie którego referat okolicznościowy wygłosił ob. Czepanowski — prezes miejscowego koła TPPR.

Na zakończenie części oficjalnej akademii uchwalono rezolucję, w której pracownicy GUM postanawiają pogłębiać braterską przyjaźń ze Związkiem Radzieckim oraz rozszerzać wymianę kulturalno-oświatową z ZSRR.

W części artystycznej wystąpił chór pracowników GUM. Piosenki rosyjskie i deklamacje wierszy po-

tów radzieckich nagradzane były przez słuchaczy wielokrotnymi oklaskami. (l)

(c)

Nowe udogodnienia dla ubezpieczonych

Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że tylko 10 proc. chorych pracowników pobierało zasiłek w okresie choroby, 90 proc. zgłaszało się po zasiłek do Ubezpieczalni po powrocie do zajęcia, tracąc na to wiele godzin czasu. Dla udogodnienia pracowników otrzymywania zasiłku chorobowego i likwidacji mar-
notrawstwa ok. 8 tys. roboczogodzin miesięcznie, Ubezpieczalnia Społeczna wprowadza w tych dniach wypłatę zasiłku chorobowego w 35 większych zakładach na miejscu pracy. Regulowanie należności odbywać się będzie pod kontrolą rady zakładowej. (O.)

W KLINICE DZIEŁ SZTUKI

Ob. Hoppe — gdańszczanin, rozmiłowany w polskich pamiątkach historycznych, przywraca następ-
nie rzeźbom pierwotny kształt.

Najpierw doleciał z plasteliny brakujące części, po czym, po kolektownej ocenie artystów, zaczął na je rzeźbić w odpowiednim gatunku drzewa. Elbląskiej madonny ob. Hoppe musiał poprawić dolną część szat, fragment ramienia wraz z ręką oraz fragment włosów. Ten, kto widział rzeźby gotyckie, wie o tym, jakie bogactwo linii spotyka się w szatach i jaka lekkość, a także pewność ręki musi posiadać rzeźbiarz, aby odtworzyć ponownie zniszczone części.

BEZCENNE SKARBY

Wielką umiejętność rzeźbiarza możemy ocenić oglądając odrestaurowaną figurę króla Zygmunta Starego, zdołająca niedgdy jedną z sal Dworu Artusa.

— Musiałem użyć tej rzeźby — opowiada ob. Hoppe — dorobić całe ramie, część szat, nogę i całą broń. Największą trudnością miałem przy odtworzeniu brody, ponieważ trzeba było dokładnie wyryć każdy splot włosów.

Mieszkając długie lata w Gdańsku, widziałem dobrze, jak Niemcy profanowali i niszczyli bezcenne pamiątki polskie. To, co pozostało, jest tylko częścią skar-
bów, z których każdy świadek o polskości Gdańska i o tym okoliczności.

5 OBRAZÓW NA JEDNYM
PŁÓTNIE

Rekonstrukcja zabytkowych rzeźb to tylko część pracy konserwatora. Na terenie Gdańska znajdowało się sporo cennych malowideł, które tak jak rzeźby zostały zniszczone.

W pracowni konserwatora spotykamy znaną malarzkę ob. Żukowską, pracującą przy odnawianiu niewielkiego płótna, przedstawiającego „Sąd Ostateczny”.

— Jest to obraz nieznanego mi-
strza — opowiada artystka — tym niemniej sam motyw i wy-
konanie świadczy, że namalowa-
ny został we wczesnych latach
XVII wieku. Przy rekonstrukcji
trzeba było zmyć grubą warstwę
kurzu i różnych werniksów, które
rzymi było pokryte płótno. Dope-
ro po tej operacji udało się wy-
dobyć właściwe barwy. Obraz

trzeba było zabezpieczyć tak jak
rzeźbę i wówczas mogłam niektóre
zatarłe fragmenty ponownie
odtworzyć.

Często różne obrazy, będące
bezcennymi dziełami starych mi-
strzów, są zaniżywane przez
innych malarzy. Trzeba zatem
bardzo uważnie prześledzić o-
braz i w wypadku odnalezienia
pod pierwszą warstwą innego ma-
lowidła, zdecydować się na zmy-
cie zewnętrznej warstwy.

NIEMIECKI WANDALIZM

Najczęściej wypadki takie zda-
rzają się przy odnawianiu poli-
chromii rzeźb.

Niemcy — opowiada prof. ZYNGIEL — chcąc zniszczyć pol-
skie dzieła, zamalowywali je na
prostu zwyczajnym lakierem, nie
troszcząc się bynajmniej o pie-
kno. Często takich przemalowań
na jednej rzeźbie jest kilka.

W takich wypadkach zmywa-
my malenkę warstwę, badając
po kolei wszystkie warstwy. Po
odnalezieniu właściwej warstwy,
odpowiadającej charakterowi
dzieła, zmywa się inne, na czym
odkryte malowidło poddaje się
renowacji. Dopiero no tych żmud-
nych zabiegach, możemy odnale-
zić zabytek przekazać do mu-
zeum, gdzie radule będy miłośni-
ków piękna i świadcy o bogact-
wie kultury naszego narodu.
STEMAR.

Na horyzoncie

Mała racjonalizacja

Inicjatorami tego usprawnienia i racjonalizatorami nie byli mężczyźni. Pomysł i jego realizacja należą do kobiet — mieszkanki ulicy Śniadeckich i okolicy we Wrzeszczu. Otóż matre te niewiasty, postanowiły w swojej codziennej pracy domowej zastosować zasady systemu „O”.

Codziennie rano przychodziły do spółdzielni po mleko i codziennie traciły dużo czasu na wyczekiwanie w kolejce zanim mleko zostało przywiezione. Szkoda im było czasu, który można było wykorzystać pożytecznie.

Do wykonania racjonalizatorskiego pomysłu przyszedł się otaczający spółdzielnię plot. Codziennie rano mieszkanki ulicy Śniadeckich, jeżeli mleka nie dostarczono o wyznaczonej porze, kolejno, tak, jak przychodzi, zawieszają każda na następnej sztachecie plotu przeznaczone na mleko



naczynia — i udają się do swoich domów. Od czasu do czasu rzucają zza firanek spojrzenia w kierunku spółdzielni i następują, aby zająć miejsce w kolejce. Gdy usłyszą dzwonek, towarzyszący wyładowaniu koniu, wychodzą z domów i zbierają ze sztachet naczynia przyładowane i w zarezerwowanej „dziurce” kolejno nabywają mleko.

Oto, co znaczy pomysł praktyczny i godny naśladowania.

Najlepszą racjonalizację mogłyby wprowadzić jednak spółdzielnie... dostarczając mleko na czas.

Ciekawe zabytki sztuki ludowej przechowują chłopskie chaty

Jadąc od Leborka do Kartuz szosą przez Bukowinę, zatrzymaliśmy się na chwilę przed grupką ubogich chat tuż przed Sierakowicami. To Połęby. Idziemy do pierwszej z brzegu zagrody, która może starsza jest niż szosa, bo jakoś „z ukosa” do drogi jest ustawiona. Centrum zagrody stanowi dolinka i bajorko.

Niska, rozległa chata. Tuż za progiem na lewo kaszubskie gniazdo podwójne dla kwok, na prawo wejście do kuchni. W kuchni szafka domowej roboty, drzwi w niej trzymają się na rzemiennych zawiasach, górna ich część ma kratę z wyrobionych w drzewie żeber, na wprost drzwi do izby, na lewo nad miednicą szafka wisząca z szufladkami na mydło. Jest to też sprzęt własnego wyrobu.

Pierwsza izba. Naprzeciw drzwi — okno. Z jednej i drugiej strony stoja pod ścianami łóżka kaszubskie wysuwane o ładnych wykrojach pleców, od strony ściany. Tu, gdzie stoimy na lewo i prawo ściany murowane. To dalszy ciąg pieca kuchennego. Pod tymi ogrzewającymi ścianami stoja dwie ławeczki na nogach, w płynie linie z jednej szerokiej deski wyrzynanych.

Już ten widok dałby satysfakcję badaczowi sztuki ludowej. Cieszy nas fakt, że nie tylko w muzeum są takie rzeczy, że prawda jest, że sztuka ludowa żyje. Większość tych sprzętów wykonał gospodarz, który tu mieszka z dziadą pradziadą, Augustyn Stencel.

Choć jeszcze do Kartuz taki kawał drogi, jednak zdaje się, że nie nadaremnie zatrzymaliśmy tutaj samochód. Nie widzieliśmy następnej izby.

Może tam jest kredens kaszubski? „Szelbiąg” malowany — pytam gospodarza.



Ciekawa średniowieczna rzeźba madonny, znaleziona w chatce ubożego rolnika

— Nie, tam mamy takie zwyyczajne meble — odpowiada.

I rzeczywiście nie godnego uwagi. Jednak w rogu izby stoi jakaś wysoka rzeźba. Czuje dreszczyk emocji, jak badacz w chwili niespodziewanego odkrycia.

Rzeźba przedstawia madonę. Farba jest wprawdzie świeża, ale ta forma, te kształty, ruch reki, nachylenie głowy, stare drzewo — wszystko to świadczy, że madonna wyrzeźbiona została w XV wieku.

Stencelowie są zdziwieni naszym wielkim zainteresowaniem.

— Pan się pyta skąd ta figura — to tak jak i ta chata, z dziada pradziada.

Taki był rezultat jednej z urzędowych podróży. Rzeźba Madonny została przekazana do Muzeum gdzie naukowcy oceniają jej rzeczystwą wartość. I teraz jednak nie ulega wątpliwości, że jest to stary, oryginalny zabytek.

Pomorska, kraina Smetka, owiana czarem „Wiatru od morza” Żeromskiego, kraina jezior i lasów, jest jednocześnie miejscem, gdzie rozwijała się i jeszcze żyje ciekawa ludowa kultura.

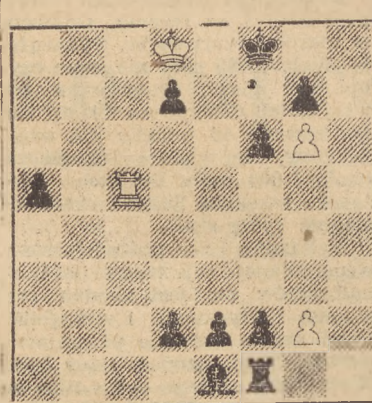
Muzeum, które w bieżącym miesiącu zostanie otwarte w Kartuzach, będzie zawierało dużo podobnych zabytków w regionalnym, ciekawym stylu.

Z. KALISZCZAK



SZACHY

Zadanie Nr. 395
J. Möller — Kopenhaga



Mat 3-ch posunięciach.

TURNIER O MISTRZOSTWO
KÓŁ TPR

16 bm. rozpoczął się turniej szachowy o mistrzostwo kół TPR woj. gdańskiego. Po trzeciej rundzie prowadzi inż. Francuz (Gdańsk) trzy punkty przed Suchankiem (Gdynia) dwa punkty. Rozgrywki odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godziny 18 w Gdańsku Al. Rokossovskiego 22.

MIEDZYMIASTOWE SPOTKANIE
TPPR Gdańsk — SKS „WISŁA”
TCZEW

W niedzielę 16 bm. odbędzie się spotkanie towarzyskie pomiędzy SKS „Wisła” (Tczew), a wicemistrzem Wybrzeża TPR (Gdańsk). Spotkanie rozegrane zostanie w Tczewie w Gospodzie Spółdzielczej o godzinie 18.

DZISIEJSZE IMPREZY sportowe

Czołową imprezą w dniu dzisiejszym będą MARSZE JE-SIENNE. Odbędzie się one we wszystkich miastach Wybrzeża. W Gdańsku rozpoczynają się o godz. 10, w Gdyni o godz. 11.30.

O GODZ. 16 odbędzie się w Gdyni w basenie Szkoły Morskiej ZAWODY PŁYWACKIE, zorganizowane przez komitet budowy Pomnika Wdzięczności.

O GODZ. 14 na Stadionie we Wrzeszczu odbędzie się interesujące spotkanie piłkarskie „LECHIA” — „WARTA”.

Polscy finaliści Międzynarodowego Konkursu im. Chopina



Do finału IV Międzynarodowego Konkursu im. Chopina w Warszawie, zakwalifikowało się 48 młodych mistrzów, w tym 8 Polaków. Na naszym fotomontażu u góry — Bakst i Kedra, w środku — Smendziński, Czerny — Stefanska i Hesse — Bukowska, u dołu — Zmudziński, Maciszewski i Szymonowicz

(Foto Film Polski)

NASI CZYTELNICZY PISZA

Dlaczego pociąg ranny z Wejherowa do Gdyni stale się spóźnia?

„Jestem zmuszona dojeżdżać co dzień z Wejherowa do Gdyni, gdzie pracuję. Z Wejherowa pociąg wyjeżdża o godzinie 6.46 i wg. rozkładu jazdy winien być w Gdyni o godz. 7.40. W praktyce jednak przyjeżdżamy do Gdyni stale z 20 — 25 minutowym opóźnieniem. Do Portu Kaszubskiego, gdzie pracuję, muszę iść 20 — 25 minut, czyli spóźniam się systematycznie o 20 minut. Ludzi w podobnej sytuacji jest wiele.

Uważam, że w okresie, kiedy walczymy o jak największą wydajność pracy, takie marnotrawienie czasu nie powinno mieć miejsca”.

KRYSTYNA WALICKA.

OD REDAKCJI: Nie sądzimy, aby mogły istnieć obiektywne przyczyny, usprawiedliwiające stale spóźnianie się pociągów i przypuszczamy, że DOKP postara się o usunięcie tego niedociągnięcia.

jeżdża 1 — 2 razy w miesiącu, teatru w ogóle nie widzieliśmy.

Tyle się mówi i pisze o powszechnym radiofonizowaniu wsi i miast Polski, ale Dzierżoń nie poznał, niestety, dotąd dobrodziejstwa radiofonizacji. Teraz, w okresie długich wieczorów zimowych, każdy posłuchałby z przyjemnością po codziennej pracy, muzyki, pouczającego odczytu, czy też informacji.

Czy Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju nie mógłby nam pomóc? Mamy nadzieję, że ten apel odniesie skutek”.

A. ŚLEDZ.

OD REDAKCJI: Kresowe miasteczko naszego województwa nie powinno być traktowane po macoszemu przez Społ. Komitet Radiofonizacji. Mamy nadzieję, że wkrótce już znajdą się środki, aby 1200 jego mieszkańcom udostępnić słuchanie radia.

Dzierżoń prosi o radiofonizację

„Jestem mieszkańcem Dzierżonina (pow. Sztum) — miasteczka, liczącego ponad 1.200 mieszkańców, z których ponad 700 pracuje w miejscowej betoniarni, reszta — w Zarządzie Miejskim, na Poczcie i wreszcie w Gminnej

Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Prawie cała ludność — to bracia pracujący. Dzierżoń, oddalony od powiatowych miast Sztumu i Malborka o jakieś 30 km, jest pozbawiony jakichkolwiek ośrodków kulturalnych. Kino za-

Ilia Erenburg
BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (319)

Pocisk pękł niedaleko od domu, w którym mieszkała Hilda. W kuchni zadźwięczało szkło. Hilda dostała ataku hysterii. Dotychczas nie obawiała się bombardowań lotniczych, sąsiedzi i Walter podziwiali jej odwagę. Powracając do Berlina wiedziała na co idzie. Ale teraz nerwy nie wytrzymały. Wyjrzała przez okno, było już zupełnie ciemno, Hildzie wydało się, że w ciemnościach słyszy łoskot rosyjskich czołgów. Zaraz bolszewicy wtargną do domu. Dobrze, jeśli rzucią granat, mogą też zacząć torturować... Hilda wypila szklankę wody, zagryzła dolną wargę, przejrzała się w lusterko. Walter jest durniem. Naturalnie, wyglądam źle, nie ma nic dziwnego po takich nocach, ale mimo wszystko jeszcze jestem niebrzydka... Przypomniała sobie, jak smarkacz Paul Vieck przybiegł nad wieczorem i łapiąc oddech powiedział: „Dali mi „faustgranat”, ciężki jest, ale to nic — utrzymam. Nie przegapię ani jednego czołga. Hildo, pocałuj mnie jak mężczyznę”. Hilda pocałowała go i Paul aż się zachwiał.

Następnego dnia zmuszono Hildę do noszenia worków z piaskiem. Zrewoltowało to ją: młoda kobieta nie powinna tego robić, wszystko mi się w środku oberwie... Ktoś śpiewał żołnierską piosenkę:

Zorro czerwona, wstająca rano
na mojej piersi krwawisz się raną...

Hilda pomyślała: a nuż Kurt został zabity? To niemożliwe! Bardzo Kurta kocham, najbardziej ze wszystkich,

to moja pierwsza miłość, a więc najprawdziwsza. Byłam mu wierna przez tyle lat... Powinam mu dopomóc; jeśli go te worki uratują, to zgadzam się na to, że coś się we mnie naderwie... Przypomniała sobie szkolne wypisy: nasz Ren, stara Germania, odwieczne dęby, grenadierzy Fryderyka... Obok pracował mężczyzna w podeszłym wieku o fioletowych żyłeczkach na twarzy i o krótkim, siwym wąsie. Przez cały czas pomrukiwał: „Mam ischias. Mam sześć dziesiąt dwa lata. Nie mogę nosić ciężarów. Niech smarkateria sama pije, to co nawarzyła”. U zbiegu Budenerstrasse i Koenigtraetzerstrasse wybuchł pocisk. Hilda padła na chodnik i rozrzuciła ręce jak gdyby płynęła. Kiedy podniosła się, mężczyzna z ischiasem otrząpiał chustką spodnie i powiedział: „Doigraliśmy się! Proszę mi powiedzieć, komu te barykady są potrzebne? Jeśli Rosjan nie zatrzymano na Odrze, to dlaczego mają ich raptem zatrzymać na tej ulicy? No i któż ich zatrzyma? Smarkacze z „Volkssturmu”? Ja? Niech Goebbles tyra worki, zasłużył sobie na to”. Hilda pomyślała: wszystkim rozwiązały się języki. Ma, naturalnie, rację. Walter nie chce tego zrozumieć, bo jest tępy i poza tym służy w Polizeiamt, boi się rozmowy. A ja mówiłam Kurtowi jeszcze w roku czterdziestym, że to się źle skończy. Po co było brać Paryż, kiedy nawet ja rozumiałam, że trzeba go będzie oddać. A ile zginęło ludzi? Można jeszcze zrozumieć, że popchali się do Paryża, to przynęta. Ja sama zawsze chciałam tam pojechać. Ale po co było pchać się do Rosji? Kurt mówił przed wojną, że to jest straszny kraj — lasy i bolszewicy. Co tam dobrego znaleźli? Nocowali w jednym pokoju z krową... A teraz Rosjanie przyszli tutaj, zabijają mnie i nawet nie wiem za co... Mogłabym się jeszcze jednemu podobać. A zresztą i Kurt powróci... Umierać przez jakichś tam wariatów! Kurt zapewnił mnie przed wojną, że jakoś to będzie, nie ma się czego bać, bo my

jesteśmy „burzą”. To bzdura, ja nie jestem żadną burzą, jestem zwyczajną kobietą i pragnę spokoju... Nosiła worki, a z oczu płynęły łzy.

Walter nie przyszedł; Hilda nadaremnie przeczekała całą noc. Rano poszła do Polizeiamt'u. Powiedziano jej tam, że Walter należy do ochrony Śląskiego dworca, ale przejść tam nie można — strzelają. Jednakże Hilda jakoś się tam przedostała, kilka razy trzeba było czołgać się chodnikiem. Powiedziała Walterowi: „Przyniosłam ci kanapek, czekolady — nie zdążyłam już jej wysłać do Kurta — i wodę kolońską. Po co tu siedzisz? To szaleństwo?... Uniosła się na palcach i machnąwszy złotymi loczkami, pocałowała go. Walter zaklął: „Samico! Czy nie orientujesz się w tym, co się dzieje?... Później opamiętał się: „To nerwy... Prędzej zmiataj stąd... A po jej odejściu zaklął raz jeszcze: „Oto, za jakie wydry musimy umierać!... Już dwukrotnie ukazały się radzieckie czołgi na Frankfurterallee. Strzelano do nich z dział przeciwlotniczych. Walter pomyślał: niech zabiją lub zwolnią, aby już raz nareszcie to się skończyło. Nie mogę czekać dłużej...

Do załogi maszyny czołowej, która się posuwała od Lichtenbergu do Śląskiego dworca, należał młodszy lejtnant Misza Zolotarenko, ten sam, który — nie wiedząc o tym — pierwszy opowiedział Waluni okropną prawdę o jej ojcu. Wówczas Zolotarenko wyrzucał sobie: co mnie podkusiło? Choć Zina, a zresztą i inne przyjaciółki uważały go w dawnych czasach za prostaka dlatego, że był nieśmiały, chciałby schować przed ludźmi swoje, podobne do pletw, szerokie dłonie, więc nimi wymachiwał; wstydząc się cośkolwiek powiedzieć o sobie, głośno i prędko opowiadał o ostatnim meczu piłki nożnej, albo o samochodzie nowej marki. Zina go kiedyś odrzuciła, ale Misza o niej nie zapomniał.

C. d. n.